ROK XIV. Nr. 247 (4210) WILNO, środa 8 września 1937 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Możliwość zerwania stosunków dyplomatycznych między Włochami i ZSSR

Konferencja Śródziemnomorska pod znakiem zapytania

Włochy odrzuciły notę sowiecką

MOSKWA (Pat). Agencja Tass donosi, iż w dniu 6 bm. ambasador Z. S. R. R. we Włoszech wystosował z polecenia swego rządu do min. spraw zagranicznych Ciano notę protestacyjna w której „zwraca uwagę rządu włoskiego na fakt, iż rząd ZSRR rozporządza niezaprzeczalnymi dowodami tego, że włoskie okręty dokonały aktów napaści na statki ZSRR. Po przedstawieniu tych aktów napaści nota sowiecka stwierdza, że są one sprzeczne nie tylko z zasadami ludzkości i podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego. lecz także stanowią one wyraźne pogwałcenie paktu. zawartego między ZSRR a Włochami w dniu 2 września 1933 r. Na podstawie powyższego ambasada ZSRR składa rządowi włoskiemu w imieniu i z polecenia rządu sowieckiego jak najkategoryczniejszy protest. Rząd ZSRR składa na rząd włoski całkowitą odpowiedzialność za konsekwencje polityczne i materialne aktów napaści włoskich okrętów na statki płynące pod flagą ZSRR.

W zakończeniu nota domaga się uniemożliwienia podobnych napaści na przyszłość i całkowitego odszkodowania za straty, wyrządzone ZSRR lub też marynarzom wymienionych statków i ich rodzin. Ambasada sowiecka domaga się również przykładnego ukarania sprawców napaści.

Tutejsze koła polityczne uważają, że śródziemnomorska konferencja nie będzie mogła chwilowo odbyć się skutkiem stanowiska Sowietów, które w dniu wczorajszym złożyły notę żądającą od Włoch odszkodowania za dwa sowieckie statki zatopione na morzu Śródziemnym oraz ukarania tych, którzy zdaniem Moskwy—winni są tych zajść.

Dla politycznych kół rzymskich stanowisko sowieckie jest zupełnie jasne. Polega ono na przeszkadzaniu za wszelką cenę realizacji jakiegokolwiek układu między mocarstwami zachodnimi czy też śródziemnomorskimi.

RZYM (Pat). Agencja Reutera donosi, że Włochy nie odmówią, jak się zdaje, pod wpływem wczorajszej noty sowieckiej uczestniczenia w śródziemnomorskiej konferencji. Włoskie koła polityczne wychodzą z założenia, że nota ta została załatwiona przez kategoryczne jej odrzucenie.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi: Francuskie koła dyplomatyczne nie taiły dziś rano uczucia głębokiego zdumienia, wywołanego przez wysłanie do Rzymu noty sowieckiej. W kołach tych podkreślają, że demarche ta została uczyniona w tym samym dniu, kiedy Francja i W. Brytania rozesłały zaproszenia na śródziemnomorską konferencję, której celem jest położenie ostatecznego kresu ustawicznym napaściom na handlowe statki na morzu Śródziemnym. Francja nie została zupełnie uprzedzona o wysłaniu noty przez Sowiety.

RZYM (Pat) „Messagero" podkreśla że manewr sowiecki zmusza Włochy do poddania rewizji swych pierwotnych zamiarów udziału w konferencji śródziemnomorskiej i pisze: Jest nie do pomyślenia, aby Włochy mogły stanąć na konferencji śródziemnomorskiej jako oskarżone, a przecież konferencja ta bez udziału Włoch nie będzie miała żadnego znaczenia".

LONDYN (Pat). Prasa angielska wyraża poważne obawy, że akcja sowiecka storpeduje konferencję, nazywaną już w prasie „piracką", mającą się odbyć w Nyon. Dzienniki angielskie przywiązując zbyt wielką wagę do wymiany not pomiędzy Moskwą i Rzymem w tej sprawie, przewidują zerwanie stosunków dyplomatycznych sowiecko — włoskich i nadają doniosłe znaczenie oczekiwanemu spotkaniu Mussoliniego z Hitlerem, jako zapoczątkowaniu specjalnej akcji antysowieckiej, którą miałyby podjąć Niemcy i Włochy.

Konferencja odbędzie się nawet gdyby nie wzięły w niej udziału Włochy i Niemcy

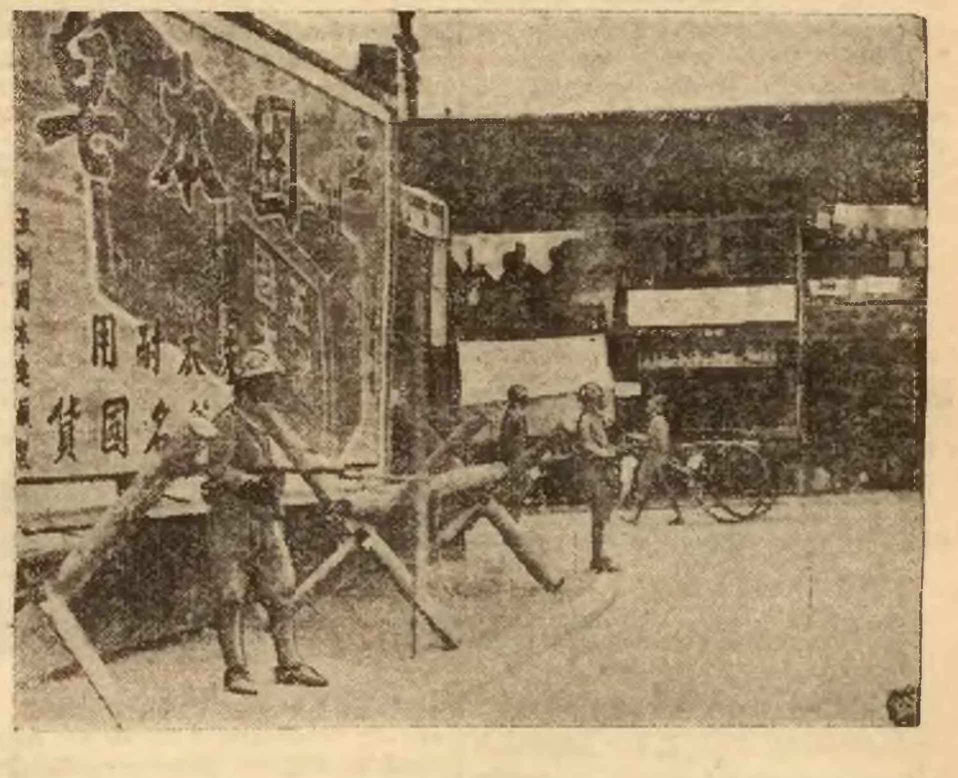
LONDYN (Pat). Agencja Reutera donosi: Rząd brytyjski, nie zwracając uwagi na sytuację, wytworzoną przez wysłanie sowieckiej noty do Włoch, zamierza zwołać śródziemnomorską konferencję, nawet gdyby w niej nie wzięły udziału Niemcy i Włochy.

LONDYN (Pat). Jak donosi Reuter według ostatnich danych Włochy i Niemcy będą reprezentowane na konferencji śródziemnomorskiej w Nyon, gdyż ani z Rzymu ani z Berlina nie nadeszły żadne wnioski o odroczenie konferencji.

Narady włosko-niemieckie

RZYM (Pat). Rząd włoski przeprowadza obecnie naradę z rządem niemieckim na temat odpowiedzi, jakiej udzieli w sprawie konferencji śródziemnomorskiej. Koła półurzędowe przewidują, że stanowisko włoskie i niemieckie będzie identyczne, odpowiadające polityce, zwanej osią Rzym — Berlin.

Z wojny chińsko-japońskiej



Oddziały marynarzy japońskich, stojące za barykadami z drutów kolczastych, na jednym z opanowanych przez Japończyków przedmieść Szanghaju.

Konferencja płk. Koca z premierem Sławoj-Składkowskim

WARSZAWA (Pat). Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Koc odwiedził w ministerstwie spraw wewnętrznych prezesa rady ministrów i ministra spraw wewn. gen. Sławoja Składkowskiego i odbył z nim dłuższą konferencję.

Min. Beck wyjechał do Paryża

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych minister spraw zagr. Beck wyjechał do Paryża, skąd uda się następnie do Genewy celem wzięcia udziału w radzie i zgromadzeniu Ligi Narodów.

Ministrowi Beckowi towarzyszą dyrektor gabinetu ministra Michał Łubieński oraz sekretarz osobisty Paweł Starzeński.

Odjeżdżającego ministra Becka żegnali na dworcu charge d'affaires francuski, minister pełnomocny Bressy oraz wyżsi urzędnicy MSZ.

Kongres w Norymberdze

NORYMBERGA, (Pat). Aktu otwarcia kongresu dokonał zastępca kanclerza von Hess, wspominając m. in. o 31 ofiarach zbrodniczego ataku na pancernik „Deutschland". Następnie po krótkim przemówieniu Streichera zabrał głos Wagner „Gauleiter" Bawarii. Odczytuje on doroczną deklarację kanclerza Hitlera do narodu niemieckiego. Ma ona charakter wyraźnie antykomunistyczny jak w latach poprzednich.

Z dużym naciskiem wskazuje kanclerz w swej proklamacji na konieczność przeprowadzenia planu 4-letniego i zapowiada bezwzględne jego wykonanie. W tym ustępie deklaracja zawiera wyraźne aluzje do wielkiego przemysłu żelaznego i stalowego, które rząd zmuszony będzie przejąć na własne zawiadywanie, jeżeli samoistnie nie potrafią one zapewnić wykonanie zadań planu 4-letniego.

Dalszym ważnym poruszonym punktem było domaganie się zwrotu kolonij, jako obszarów koniecznych dla wyżywienia ludności niemieckiej.

Dziedzinę polityki zagranicznej streścił kanclerz w trzech zdaniach:

1) traktat wersalski nie żyje,
2) Niemcy są wolne,
3) gwarantem wolności niemieckiej jest własna armia. Jeżeli narodowy socjalizm zrealizowałby tylko te trzy punkty. mogłyby one stanowić złotą kartę w historii Niemiec.

W końcu deklaracja wskazuje na „ścisłą przyjaźń", wiążącą Niemcy narodowo-socjalistyczne z faszystowskimi Włochami. Przyjaźń ta jest elementem, zabezpieczającym Europę przed bolszewizmem.

Deklaracja wskazuje również na podobny związek przyjaźni, wiążący Niemcy z Japonią.

Spisek przeciwko prezydent. Argentyny

BUENOS AIRES, (Pat). Emerytowany porucznik Raoul Benvides, brat b. sekretarza prezydenta republiki i niejaki Pedro Dorrego zostali wczoraj aresztowani pod zarzutem przygotowywania spisku na życie prezydenta państwa i członków rządu.

Ks. Windsoru w Budapeszcie

WIEDEŃ, (Pat). Dziś przybył do Wiednia ks. Windsor z małżonką w drodze do Budapesztu, dokąd odjechał pociągiem wieczornym.

„Naród niemiecki jest pierworodnie... szlachetny"

Alfred Rosenberg zaatakował „secesjonistów", którzy chcą „pouczać" N. S. D. A. P., zapowiadając, że partia nie będzie nic od nich zapożyczać. Mówca przypomniał główne założenia teorii rasistowskiej, przeciwstawiając je błędnej, jego zdaniem, doktrynie równości wszystkich ras oraz pojęciu grzechu pierworodnego. „Naród niemiecki" — mówił Rosenberg — „**Nie jest pierworodnie grzeszny** (erbsuendig), **lecz pierworodnie szlachetny** (erbadlig)".



Grupa artylerzystów japońskich wiezie na drezynie armatę polową podczas działań wojennych w Chinach Północnych.

Szef Sztabu Gł. Finlandii w drodze do Warszawy

HELSINKI, (Pat). We wtorek o godzinie 10 wyjechał statkiem przez Tallin do Warszawy szef sztabu głównego generał Oesch w towarzystwie majora Nordgrena oraz attache wojskowego R. P. pułk. dypl. Łosia. Generała Oesche żegnał w porcie poseł R. P. Sokolnicki z członkami poselstwa.

W Gijon anarchiści zastrzelili naczelnika policji

SANTANDER, (Pat). W okolicach Gijon w wielu miejscowościach, niezajętych jeszcze przez powstańców, wybuchły krwawe starcia między anarchistami a policją. W miejscowości Infiesto anarchiści zastrzelili z zasadzki naczelnika miejscowej policji. W Gijon oddziały policyjne wycofały się w góry i odmawiają powrotu do miasta. W góry uciekło również kilka batalionów wojska. W mieście odbywają się zebrania ludności, na których wysuwane jest żądanie poddania miasta wojskom gen. Franco.

Anglia i Ameryka gotowe są zablokować Japonię

gdyby flota japońska szkodziła marynarce handlowej tych państw

WASZYNGTON, (Pat). Rozmowy angielsko-amerykańskie, jak donosi agencja Havasa, przekroczyły ramy zwykłego żądania wystosowanego do Japonii i Chin w sprawie ewakuacji Szanghaju i wchodzą obecnie w okres współpracy obu narodów w wypadku, gdyby Japonia nie pokoiła żeglugę handlową amerykańską i brytyjską. Prowadzone rozmowy mają charakter ściśle oficjalny. Jak słychać, ze strony Stanów Zjednoczonych wyszło żądanie, aby Anglia wysłała conajmniej 6 pancerników z morza Śródziemnego na Daleki Wschód. Strona angielska waha się, uważając, że ma na morzu Śródziemnym bardziej palące sprawy. Władze marynarki amerykańskiej wskazują, że interesy brytyjskie na morzu Śródziemnym będą lepiej chronione przez jednostki bardziej szybkie niż pancerniki. Natomiast wysłanie pancerników na Daleki Wschód wzmocni wybitnie presliż W. Brytanii i stanowić będzie poważne ostrzeżenie dla napastników. Reprezentanci Anglii i Stanów Zjednoczonych przeduskutować mieli również zasadnicze projekty blokady Japonii w wypadku, gdyby działalność japońskiej floty była szkodliwa dla interesów marynarki handlowej Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, a zwłaszcza gdyby Japonia zatrzymywała statki obu tych państw na pełnym morzu. Władze morskie podkreślają, że blokada Japonii będzie łatwa do przeprowadzenia, gdyż statki idące do Japonii muszą przechodzić przez dwie wielkie bazy morskie w Singapoore i w Panama. Przedstawiciele floty angielskiej i amerykańskiej mieli stwierdzić, że blokada osiągnie pełny swój skutek w ciągu 4 miesięcy, łamiąc siły gospodarcze Japonii. Blokada mogłaby być zastosowana na zasadzie art. 16 paktu Ligi Narodów. Należy podkreślić — kończy agencja Havasa—że wymiana zdań na powyższe tematy w niczym jeszcze nie zaangażowała Stanów Zjednoczonych i że szerokie rzesze społeczeństwa amerykańskiego są wyraźnie przeciwne angażowaniu się w konflikt na Dalekim Wschodzie.



Japończycy ponieśli klęskę pod Pekinem

Chińczycy odpierają ataki

SZANGHAJ, (Pat). Z kół japońskich informują, że wojska japońskie napotkały na bardzo silny opór na odcinku Jang Gen. Terauczi były minister wojny, obejmuje dowództwo japońskich sił zbrojnych w południowych Chinach.

SZANGHAJ, (Pat). Agencja chińska Central News donosi, że chińskie samoloty myśliwskie odparły dziś rano atak 5 bombowców japońskich, które pod osłoną 4 samolotów myśliwskich zamierzały zbombardować miejscowość Kuang Teh na granicy prowincji Ang Noei i Kiang Su. Dwa bombowce japońskie zostały strącone.

Ewakuacja obywateli amerykańskich z Szanghaju

SZANGHAJ, (Pat). Deklaracja prezydenta Roosevelta o konieczności ewakuacji obywateli amerykańskich z Szanghaju i stwierdzająca że St. Zjedn. nie mogą wziąć odpowiedzialności za całość mienia obywateli, wywołała wśród tutejszej kolonii amerykańskiej wielkie wrażenie. Admirał Jarnel zarządził ewakuację rodzin oficerów i marynarzy amerykańskich z Chin. Wobec ataków samolotów japońskich, ambasada St. jedn. zdecydowała zamknąć konsulaty w Amoy, Pu-czau i innych miejscowościach południowych Chin oraz wezwała obywateli St. Zjedn. do natychmiastowej ewakuacji.

W Hong-Kongu tajfun i cholera

SZANGHAJ, (Pat). W dniu dzisiejszym powróciło do Szanghaju kilkaset angielskich kobiet z dziećmi, ewakuowanych poprzednio do Hong Kongu. Uchodźcy ci oświadczyli, iż wolą żyć w Szanghaju pod gradem pocisków artyleryjskich, niż przebywać w Hong Kongu, gdzie szaleją tajfun, cholera i dyzenteria. Kobiety przybyły do miasta o zmroku podczas gwałtownego bombardowania artylerii japońskiej.

PEKIN (Pat). Gwałtowne walki toczą się w odległości ok. 50 km na zachód od Pekinu przy współudziale ciężkiej artylerii i lotnictwa. Japończycy atakują dywizje chińskie, które umieściły się na grzbietach górskich. Jak słychać, Chińczycy z powodzeniem kontratakowali, odpierając nieprzyjaciela i zadając mu ciężkie straty. Japończycy przyznają, iż straty ich są znaczne. Do Pekinu przywieziono koleją wielu rannych. Front w Chinach północnych ciągnie się obecnie na przestrzeni przeszło 350 km. od Maczany na południe od Tien Tsinu do Yang Kao na północo-wschód od Szan Si.

SZANGHAJ (Pat). Agencja Central News donosi, że eskadra samolotów chińskich bombardowała wczoraj wojenne okręty japońskie. Kilka okrętów zostało uszkodzonych. Na dwóch torpedowcach wybuchł pożar.

Rząd chiński przenosi stolicę z Nankinu

TOKIO (Pat). Z Nankinu donoszą, że ludność chińska opuszcza masowo miasto pod wpływem częstych ataków lotników japońskich, biura placówek dyplomatycznych funkcjonują jeszcze, lecz ambasadorowie i posłowie zamierzają wkrótce opuścić miasto, udając się do Szanghaju.

Rząd chiński nosi się z zamiarem przeniesienia z Nankinu stolicy, nawet w wypadku, gdyby chińskie koła wojskowe uważały za możliwe bronienie miasta jeszcze w ciągu 6-ciu miesięcy.

Japonia nie będzie organizowała Olimpiady w 1940 roku

PARYŻ, (Pat). Korespondent tokijski znanego francuskiego dziennika „L'Auto" donosi, że Japonia oficjalnie zrezygnowała z organizacji Igrzysk Olimpijskich w Tokio w 1940 r.

Aresztowanie prezesa Gruszki

Grupa „Racławicka" domaga się rozwiązania Str. Ludowego

Prokurator przy sądzie okręgowym w Przemyślu, p. Tymiński, wydał nakaz aresztowania prezesa zarządu okręgowego Str. Ludowego na Małopolskę b. posła Brunona Gruszkę. P. Gruszka, zawiadomiony o nakazie aresztowania, zgłosił się w poniedziałek sam do urzędu prokuratorskiego w Przemyślu, skąd został odprowadzony do aresztu.

W Krakowie, na polecenie prokuratora dra Szypuły, zdjęto pieczęcie z lokali Str. Ludowego, redakcji „Piasta" i „Młodzieży Ludowej". To zarządzenie w związku z przemówieniem gen. Galicy, który potępiając przewódców Str. Ludowego wyciągał rękę do zgody z „dołami" ludowcowymi, zrozumiane zostało jako odprężenie sytuacji na terenie zachodniej Małopolski.

Z drugiej strony zwraca uwagę działalność niektórych posłów i senatorów, należących do t. zw. grupy ludowej, czyli „Racławickiej". Grupa ta domaga się rozwiązania Str. Ludowego

Strażnicy zastrzelili uciekających generałów

Justo Umana i Miguela Zapatę

BUENOS AIRES, (Pat). Donoszą z Guatemali, że generałowie Justo Umana i Miguel Zapata, którym swego czasu udzielono w Guatemali prawa azylu, chcieli uciec z powrotem do Hondurasu pociągiem towarowym, przewożącym ładunek bananów. Aresztowani i przewiezieni do Guatemali pod strażą, usiłowali uciec ponownie. Strzegący generałów strażnicy oddali do nich kilka strzałów, kładąc ich trupem na miejscu.

Tragiczny wypadek w Tatrach

Śmierć angielskiej taterniczki w Zakopanem

W Tatrach nad Morskim Okiem zdarzył się śmiertelny wypadek, któremu uległa znana taterniczka angielska, p. Ruth Halle, sekretarka alpejsko-angielskiego klubu pań.

Szczegóły wypadku są następujące: Grupa taterników, w osobach Witolda Paryskiego, Zdzisława Dąbrowskiego oraz p. Ruth Halle wchodziła na szczyt Czubryna nad Morskim Okiem. Gdy wycieczka przechodziła blisko wysokiego szczytu, w pewnej chwili p. Ruth poślizgnęła się, spadła z wysokości około 80 metrów i zabiła się. Obaj towarzysze ruszyli natychmiast w dół na miejsce wypadku, jednak p. Ruth Halle już nie żyła.

P. Ruth Halle była zapaloną taterniczką i przyjeżdżała corocznie w Tatry, gdzie robiła wiele wycieczek wysokogórskich. Tatrzańskie ochotnicze pogotowie ratunkowe wysłało natychmiast ekspedycję, celem przeniesienia zwłok do schroniska przy Morskim Oku.

FLEISCHEROWA PRZED SĄDEM

Przemówienie prok. Zeleńskiego

KRAKÓW, (Pat). Rozprawa dzisiejsza przeciwko Hindzie Fleischerowej i tow. rozpoczęła się o godz. 9 rano. Jako ostatni przemawiał obrońca oskarżonego adw. Schneida, adw. Landau ze Lwowa. Na ławie oskarżonych znajdują się tylko osk. Fleischerowa i osk. Schneid, inni nieobecni z powodu świąt żydowskich.

Po przemówieniu adw. Landaua wygłosił replikę prok. Żeleński.

Zwracając się do sądu powiedział m. in.: W wyniku przewodu sądowego w następstwie przemówień pp. obrońców, wy, Panowie sędziowie, sprawę tę musicie rozstrzygnąć, wykażecie niezawodnie, że w takiej sytuacji prawo nie jest bezbronne, nie pozwolicie, by cynizm odniósł tryumf swoją bezkarnością. A gdy chodzi o karę zważcie, że najmocniejsze nawet potępienie Parylewiczowej nie ograniczy winy oskarżonych. Oni bowiem z jej działalności skrzętnie chcieli skorzystać. Oni złączyli się z nią w działaniu przestępstwa przez wiele lat.

Osądźcie ich, Panowie nie tylko na miarę ich zepsutej świadomości, ale i na miarę szkody, którą wyrządzili. Prosiłem i proszę o wyrok wspaniały w swej surowości, albowiem będzie on wspaniały przez prawdę moralną, którą orzeknie całemu społeczeństwu na dziś i na zawsze.

Następnie adw. Landau imieniem ławy obrończej prosił trybunał o odroczenie rozprawy do jutra, celem umożliwienia obronie przygotowania się do odpowiedzi na replikę prokuratora.

Przewodniczący rozprawę odroczył do dnia jutrzejszego, do godz. 9 rano.

Ojciec Św. osobiście zainteresował się koronacją w Swarzewie

WARSZAWA, (Pat). Biskup morski ks. dr. Okoniewski, ordynariusz diecezji chełmińskiej, powiadomił komitet wykonawczy uroczystości koronacji cudownej statuy Królowej Polskiego Morza w Swarzewie, że otrzymał dekret z Watykanu, polecający mu dokonać koronacji cudownej figury w imieniu Ojca św. Ks. biskup Okoniewski zarazem zamianowany został na czas uroczystości delegatem papieskim. Wiadomość o nominacji delegata papieskiego i koronacji największej świętości Kaszub w imieniu Ojca św. wywołała ogromne wrażenie na całym wybrzeżu i Kaszubach. Zainteresowanie się Ojca św. osobiście koronacją na Kaszubach stanowi jeden więcej dowód gorącej życzliwości dla Polski, okazywanej przez Głowę kościoła katolickiego.

Jak wiadomo, koronacja odbędzie się w dniu 8 bm.

Siostra cara Mikołaja II w Wiedniu

WIEDEŃ, (Pat). Przybyła do Wiednia wraz ze swym otoczeniem siostra ostatniego cara Wielka Księżna Maria. Zamieszkała ona w hotelu Bristol i zatrzyma się w Wiedniu kilka dni, po czym wyjedzie do Budapesztu.

Depesza min. Akela do min. Becka

WARSZAWA (Pat). Min. Fr. Akel przesłał pod adresem ministra J. Becka telegram:

W chwili, gdy opuszczam gościnną ziemię Polski, śpieszę wyrazić zarówno w moim, jak i w mojej żony imieniu najżywsze podziękowanie za pełne serdeczności przyjęcie, jakie spotkało nas ze strony Waszej Ekscelencji oraz ze strony pani Beckowej podczas naszego czarującego pobytu, z którego zachowamy niezatarte wspomnienia.

W odpowiedzi na tę depeszę minister spr. zagr. J. Beck przesłał pod adresem ministra Fr. Akela telegram treści następującej:

Dziękując za uprzejme wyrazy, które Wasza Ekscelencja zechciała mi nadesłać z granicy polskiej, pragnę zapewnić Go, że zarówno żona moja, jak i ja zawsze pamiętać będziemy wizytę Waszej Ekscelencji i pani Akel, że niezatarte wrażenie, jakie pozostawił ich pobyt w Polsce, pozostanie dla nas jednym z najcenniejszych wspomnień.

Min. Zyndram-Kościałkowski u Pana Prezydenta

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś po południu p. ministra Opieki Społecznej Mariana Zyndram Kościałkowskiego.

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (Pat). W godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. premiera generała Sławoja Składkowskiego posiedzenie rady ministrów, na którym omówiono ogólne zasady planu prac legislacyjnych rządu w związku z nadchodzącą sesją zwyczajną izb ustawodawczych oraz załatwiono sprawy bieżące.

Min. pełnomocny Danii złożył listy uwierzytelniające

WARSZAWA, (Pat). Dnia 7 września 1937 r. o godzinie 12,30 pan Peter C. Schou, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Danii w Warszawie, złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na zamku Królewskim.

Rząd litewski kupuje willę i park hr. Tyszkiewicza

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą, że rząd litewski kupuje willę i park hr. Tyszkiewicza w Połądze na rezydencję letnią prezydenta republiki. Cena kupna wynosi 1.700.000 litów.

Woldemaras prosi o łaskę

Z Kowna donoszą, że w związku ze świętem narodowym Litwy w dn. 8 września, b. dyktator Woldemaras złożył prez. Smetonie podanie o ułaskawienie. Woldemaras, skazany za zamach stanu na 13 lat ciężkiego więzienia, składa bezskutecznie, przy każdej okazji, podanie o zwolnienie.

Echa zapowiedzi zmiany ordynacji wyborczej

Zadowolenie wśród narodowców i socjalistów. — „A. B. C." określa termin wyborów. — „Robotnik" powołuje się na.. Paderewskiego

Jak już donosiliśmy na zjeździe O. Z. N. w Krakowie gen. Galica powiedział między innymi:

„Budujemy Polskę ludową, demokratyczną, daleką od totalizmów, opartą o państwowy instynkt i o dobrą wolę dobrych Polaków, dążyć też będziemy do zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu".

Również na zjeździe Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Łodzi, delegat . Z. N., mec. Browiński oświadczył:

„O. Z. N. wystąpi z projektem zmiany ordynacji wyborczej. Na gruncie ustrojowym dokonano pewnej przesady. Zanadto pognębiono parlamentaryzm. Obóz Zjednoczenia Narodowego uważa, że ustrój Państwa Polskiego jest tak silny i mocny, że pozwala na wzmocnienie autorytetu i praw parlamentu, w tym przeświadczeniu O. Z. N. przygotowuje projekt nowej ordynacji wyborczej, idącej w kierunku rozszerzenia zasad parlamentaryzmu".

Zapowiedź dążeń O. Z. N. do zmiany ordynacji wyborczej i wyraźne odcięcie się od totalizmu — wywołały w prasie moc komenaarzy.

„Głos Warszawski" stara się syntetyzować:

Oświadczenia te są dużą sensacją polityczną. Świadczą one, że:

1) obóz legionowy zrozumiał błąd płk. Sławka, polegający na narzucaniu wyborcom kandydatów na posłów przez starostów i administrację;

2) wyrzekł się dążeń do ustroju totalistycznego, na podobieństwo Niemiec, Sowietów oraz Włoch;

3) oświadczył się za „demokracją kierowaną", opartą „o państwowy instynkt i o dobrą wolę dobrych Polaków";

4) zrozumiał konieczność „wzmocnienia autorytetu i praw parlamentu" przez rozszerzenie praw wyborczych społeczeństwa.

I dalej:

Jak ozonowa ordynacja wyborcza będzie wyglądać? Kiedy O. Z. N. wniesie projekt nowej ordynacji wyborczej do Sejmu? Czy już na jesieni? Kiedy nastąpią nowe wybory do Sejmu?

Dopiero odpowiedź na te pytania pozwoli nam zorientować się, do czego O. Z. N. zmierza. Wszak stara to prawda, że często słowa i obiecanki mijają się z czynami. Na czyny więc będzie czekać społeczeństwo ze strony O. Z. N. — słowa go nie zadowolnią.

„A. B. C." usiłuje przewidywać, podając nawet termin ewentualnych wyborów:

Podobno w planach kierowników Ozonu leży przeprowadzenie przed nowymi wyborami sejmowymi wyborów samorządowych. Mianoby opracować nowy projekt ordynacji wyborczej do Sejmu, potem przyszłaby kolej na wybory sejmowe. W ten sposób chronologia wydarzeń wyglądałaby tak, że w ciągu zimy i wiosny przyszłego roku nastąpiłyby wybory samorządowe, na jesieni opracowanoby nową ordynację, tak że wybory sejmowe mogłyby nastąpić nie wcześniej, niż na wiosnę 1939 roku.

Zwracają też uwagę, że gen. Galica nawoływał do zgody i nie zapowiadał represji po zajściach. Dotychczas nie wysyłano nikogo do Berezy. Obecnie pacyfikacja ma być przeprowadzona w sposób powściągliwy.

„Warszawski Dziennik Narodowy" chce widzieć w oświadczeniach przedstawicieli O. Z. N. realizowanie do pewnego stopnia żądań organizatorów strajku chłopskiego:

Jeśli odświadczenia te mają mieć jakiś walor polityczny, muszą oznaczać zamiar kół oficjalnych przeprowadzenia nowych wyborów i oparcia rządu na współpracy z większością rzeczywistych przedstawicieli społeczeństwa. Pod tym względem ostatnie wynurzenia przedstawicieli O. Z. N. idą po linii żądań organizatorów strajku wiejskiego i zostały poprzedzone zapowiedziami kierowników t. zw. „lewicy legionowej", oświadczającej się za koniecznością zmiany ordynacji i rozpisaniem nowych wyborów.

„Robotnik" pisze, że i on... też:

Niechże weźmie łaskawie pod uwagę p. sen. Galica.

Zmiana ordynacji wyborczej i nowe swobodne wybory, to nie jest dzisiaj wcale kwestia „własnych celów politycznych" przywódców Str. Ludowego. Polski ruch socjalistyczny stawia sprawę tak samo. Tak samo ją stawia i ruch pracowniczy. I tak samo ją stawiają miliony ludzi w Polsce, ludzi, myślących nawet inaczej, zupełnie inaczej, niż my. Wystarczy jedno nazwisko:

Ignacy Padarewski.

Nieprawdaż!...

P. sen. Galica pojmuje z pewnością: gospodarze, prawdziwi gospodarze Polski zgłaszają się po swoje prawo.

Taki jest bieg dziejów. Tak bywało zawsze i wszędzie w toku historii. W Polsce nie mogło być inaczej. Koncepcje „elitarne" zbankrutowały. Zbankrutować musiały. W interesie Państwa leży, by wyciągnięto stąd najrychlej wnioski rozumne.

Wileńska wystawa radiowa pod hasłem „Radio dla miast i wsi"

W dniu 15 września otwarta zostanie w Wilnie wystawa radiowa pod hasłem „Radio dla miasta i wsi". Wystawa ta, w której udział biorą wszystkie większe firmy radiotechniczne oraz Polskie Radio, będzie miała duże znaczenie dla akcji radiofonizacji Kresów Wschodnich. Wystawa otwarta zostanie w Kasynie Oficerskim. W czasie wystawy zorganizowanych będzie kilka pociągów popularnych, które pozwolą na zwiedzenie wystawy osobom z całego terenu północno-wschodnich Kresów Polski.

Polskie Radio urządza na terenie wystawy dwa studia, nadawany będzie specjalny program z udziałem publiczności. Poza tym Polskie Radio uruchamia na wystawie „Poradnię techniczną" dostępną dla wszystkich radioamatorów. Poradnia będzie badała lampy, aparaty, przyrządy pomiarowe, udzielając odpowiednich wskazówek. Na terenie wystawy funkcjonować będzie urząd pocztowo telefoniczny, gdzie będzie można zgłaszać abonament radiowy.

Specjalny dział na wystawie zajmie krótkofalarstwo. W dziale tym wystąpią amatorzy ze swoimi odbiornikami i nadajnikami.

Wystawa będzie miała niewątpliwie wielkie powodzenie, jak i inne tego rodzaju wystawy, które gromadziły rekordową liczbę zwiedzających. Specjalnie atrakcyjne jest zawsze na wystawach radiowych studio Polskiego Radia, dzięki czemu zwiedzający mogą uczestniczyć w nadawaniu programu radiowego i zaznajomić się ze szczegółami technicznymi nadawania audycyj radiowych.

Ulgi kolejowe

Ministerstwo Komunikacji przyznało ulgę przejazdową dla uczestników wycieczek zbiorowych udających się na wystawę radiową „Radio dla miasta i wsi" — mającą się odbyć w Wilnie w dniach od 15 września do 1 października rb.

Ulgi stosuje się w klasie 2 i 3 pociągów osobowych przy odległości conajmniej 50 kilometrów.

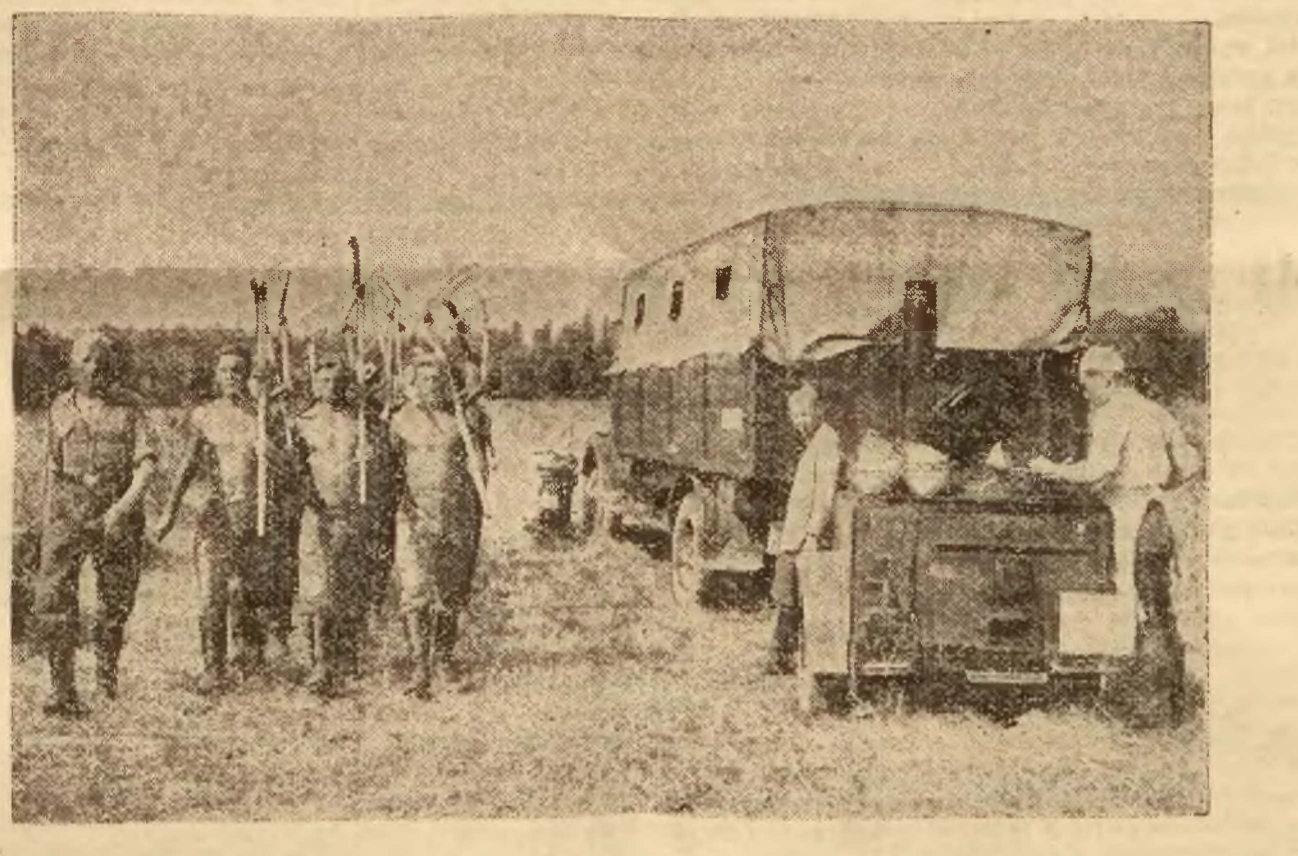
Przy przejeździe grup złożonych z conajmniej 15 osób stosowana będzie ulga ze zniżką 33 proc. (tab. 6), przy przejeździe zaś grupy ponad 60 osób, zniżka wyniesie 50 proc. (tab. 7).

Na każdych 5 osób płacących przewozi się jedną osobę bezpłatnie w charakterze przewodnika jednak nie więcej niż 3 osoby.

Ulgi przejazdowe stosowane będą w czasie od 14 września do 2 października.

Celem wydania odnośnych zaświadczeń upoważniających do nabycia ulgowych biletów, należy podać do Okręgowej Dyrekcji Kolejowej stację wyjazdu, ilość uczestników, klasę wagonu, dzień wyjazdu i powrotu oraz imię i nazwisko kierownika wycieczki.

Pogotowie żniwne w Niemczech



W Prusach Wschodnich, gdzie w wielu miejscowościach brak robotników rolnych, przychodzą z pomocą zorganizowane przez państwową służbę pracy zmotoryzowane tak. zw. pogotowia żniwne, które kolejno obsługują poszczególne gospodarstwa w różnych okolicach. Na zdjęciu— robotnicy pogotowia wracają po pracy do obozu na kolację.

Z Rosji Sowieckiej

GNIJE ZBOŻE.

Z rejonów nadwołżańskich donoszą, że wskutek opieszałej pracy przy zbiorach niszczeją ogromne ilości zboża. Represje, stosowane przez władze, nie mogą przełamać biernego oporu włościan. W okręgu orenburskim na 375.000 hektarów zboża skoszono maszynami, lecz chłopi nie zwożą zboża z pól, wobec czego znaczna jego część zgniła. W całym rejonie związano w snopy ledwie jedną piątą część skoszonego zboża. Z tych przyczyn straty zboża już teraz są ogromne. Średnio straty dochodzą od 5 do 7 centnarów na ha, przy urodzaju 10 centnarów na 1 ha.

TUCHACZEWSKA ZMIENIA SWE NAZWISKO.

W moskiewskim dzienniku „Izwiestia" ukazało się charakterystyczne wielce ogłoszenie: „Tuchaczewska Maria Mikołajewna urodzona w 1907 r., pochodząca z miasta Penza, zamieszkała w Moskwie, zmienia swe nazwisko na Juriewa". Widocznie nazwisko „Tuchaczewski" jest wielce niewygodne dla jego posiadaczki.

MIASTO SYMBIRSK OSUWA SIĘ DO WOLGI.

„Izwiestia" donoszą, że miasto Simbirsk (obecnie Ulianowsk) położone nad brzegiem Wolgi, wskutek stopniowego osuwania się terenu, coraz więcej zbliża się do rzeki, co obecnie zagraża już katastrofą. Przyczyną tego zjawiska jest zniszczenie w pierwszych latach rewolucji ochronnych pasów leśnych, które oddzielały dawniej miasto od rzeki.

W ROCZNICĘ BITWY POD BORODINEM.

Prasa sowiecka poświęca wiele miejsca 125-leciu bitwy wojsk rosyjskich z armią Napoleona pod Borodinem. „Prawda" zamieściła portret Kutuzowa, oraz artykuł pt.: „Wielki dowódca", omawiający jego rolę. Zamieszczono również nowe historyczne dokumenty dotyczące bitwy pod Borodinem, pochodzące z nowoodkrytych archiwów.

Wilno we wrześniu 1915 r.

(Kartki z pamiętnika z przed 22 lat)

Minęła w tych dniach pamiętna rocznica opuszczenia Wilna na zawsze przez wojska carskiej Rosji. Od czasu wojen Napoleońskich, a więc po 102 latach prawie niezamąconego panowania po raz pierwszy Wilno opuścili Moskale. Pomimo grozy wojennej Polacy chłonęli chciwymi oczami wszystkie szczegóły owych dni radosnych, bo budzących pierwszy przebłysk nadziei na rychłe odzyskanie niepodległości.

Wydarzenia opisane w niepublikowanych dotąd pamiętnikach hr. Wincentego Łubieńskiego które przytaczamy we fragmentach, są doskonałą ilustracją owych czasów, wydobywają na światło dzienne fakty może już nawet zapomniane, oraz dają próbkę poglądów na te fakty ówczesnych wilnian. (Red.)

Wilno, 2 września 1915 r.

Miasto Wilno gwałtownie i gorączkowo ewakuuje się: poczta, kaznaczejstwo, sztab wojskowy, sądy wyjeżdżają. Po mieście kursuje fotografia zdjęta w chwili, gdy z pomnika senatora Murawiewa zdejmują postać jego kolosalną, spiżową, by ją z Wilna wywieźć. Postać ta kolosalnych rozmiarów, Murawiewa Wieszatela, uczepiona za szyję powrozami, jak stryczkiem na szubienicy zawisła około piedestału na specjalnej szubienicy, którą musiano zastosować dla zdjęcia z wysokości, robi wrażenie wisielca. Ten moment ujął fotograf dla odbicia i uwiecznienia potomności. Trzeba odczuć psychikę mieszkańców Wilna, by zrozumieć zadowolenie, z jakim incydent ten był z ust do ust opowiadany, szeptem z obawy powrotu ciemiężycieli.

Wilno, 3 września.

Wczoraj na ulicach Wilna wywieszono plakaty o przemarszu i ewakuacji przez Wilno wojsk rosyjskich, któremu zgodnie z planem obrony miasta, przewidzianym przez Sztab Główny obmyślano wygodniejsze pozycje. W plakatach tych dołączono rozporządzenie wzbraniające przeszkadzania marszom, o usuwanie furmanek i powozów z ulic i placów: o zabronienie stawania po ulicach, placach i zgromadzania się. Dziś dowiaduję się, że kaznaczejstwo w zupełności jeszcze nie wyjechało z Wilna, że dziś jeszcze wypłacają zaległości rekwizycyjnych kwitów.

Wilno, 4 września.

Gdy po otrzymaniu rozkazu carskiego zdecydowano się by Wilna więcej nie bronić, pośpiech opuszczenia miasta i przemarsze artylerii i pozostałych jeszcze wojsk podwoiły się wszystkimi ulicami miasta. Główne jednak siły artylerii, piechoty i taborów kierowały się ulicami Suworowską koło Św. Anny, Bernardynów, w stronę Kieny. Nieład, pośpiech, chaos, niepokój, brak komendy, nieobecność oficerów, charakteryzowały ten pochód nocny, rozlany ruchomą lawiną po wszystkich ulicach, placach, zaułkach miejskich. Z okien mieszkania mojego (domu Perkowskich, róg ulicy Suworowskiej i Św. Anny) miałem możność z bliska ucieczkę tę i jej popłoch, obserwować.

Około dziesiątej elektryczność w mieście zgasła, ciemność ogarnęła ulice i uciekających w popłochu. Wiatr z deszczem smagał dotkliwie, tuż za oknami mego mieszkania w tych ciemnościach słychać było tylko nieprzestanny łoskot pędzących kół armatnich po bruku, przerywany trzaskiem rozsypujących się furgonów wojskowych; gdy w ciemnościach na siebie najechały — przeciągłe ryki pędzonego spłoszonego bydła. Przekleństwa, nawoływania najechanych poganiaczy lub maruderów. Od czasu do czasu na chwilę zabłysła kieszonkowa lampka elektryczna, zawisła na piersiach poganiacza bydła lub na czapce motocyklisty zabłąkanego. Równie szybko i nagle zagasła, po czym znowu ciemność zdwojona, zgiełk, szamotanie się, przekleństwa, pośpiech tłumu...

Wilno, 5 września.

Postacie ich jak widma wychylały się w pół świetle rannej mgły. Przeziębnięci drżeli z zimna. Wielu bez czapek. Mało który z pełną bronią. Wielu uginało się pod ciężarem tłomoków i kuferków. Potykali się, padali, inni szli ospale — jak na śmierć skazani, bierni; kobiet w tym tłumie nie było...

Zaczęto rabować. Ślady rabunku widoczne były jeszcze przez dni kilka na ulicach Trockiej, Zawalnej, Niemieckiej. Straż honorowa miejska cudów dokonywała odwagi, przebiegłości, broniąc porządku i dobytku społecznego. Wszak była prawie bezbronną. Opatrzona w narodowe szarfy, konfederatki i kije przebiegłością i tupetem przeważnie działać musiała. Zespoliła się pod dzielną ręką Feliksa Zawadzkiego, znanego nam wszystkim. Złość mas rabujących przeważnie ku żydom w pierwszej chwili się obróciła..

Około siódmej miasto było już zupełnie niemal opuszczone z wojsk rosyjskich. Na mieście po ulicach pustki. Żadnego wehikułu widać nie było, ani furmanki, gdzieniegdzie tylko konno uwijał się kozak węszący co by udało się zrabować czy skraść gotówki. Poszedłem do sąsiedniego kościoła Św. Anny — tłumy modlących się i śpiewających zalegały kościół. Powróciłem do domu i po śniadaniu poszedłem na ratusz...

Załatwiałem formalności w ratuszu. Poszedłem przypatrzyć się miastu. Było po dziesiątej.

Skierowałem moje kroki ku Zielonemu Mostowi. Po drodze dowiaduję się, że Niemcy są już w Wilnie. Weszli przez Antokol i kierują się na Prospekt. Milicja nie dopuszcza mnie iść w tę stronę. Przez zaułki i ul. Mostową dochodzę do Mostu Zielonego, i tu stoję na rogu ulic Nadbrzeżnej i Wileńskiej, przy mnie stał ks. Olszański. Tuż opodal Mostu Zielonego byłem świadkiem wejścia Niemców do Wilna. Gdy stanąłem na miejscu, było to około jedenastej godziny przed południem, widziałem, że saperzy niemieccy naprawiali pośpiesznie most, w nocy minami uszkodzony, za nimi stało w pełnej zbroi około 40 Landwery z pułku saskiego Nr. 101. Gdy podeszli do końca mostu, wyrwa kilku metrów oddzieliła ich od lądu. Saperzy przerzucili dwie deski. Po nich z pistoletem w ręku przeszedł zrazu sam generał niemiecki, hrabia Pfeil, zdobywca Wilna. Za nim przeprowadzono z kolei osobno pięciu jeńców rosyjskich bezbronnych, pochwyconych z tamtej strony rzeki. Generał przesunął się do opodal mnie stojącej milicji i poprosił grzecznie o wskazanie mu drogi do ratusza. Dano mu kilku z milicji dla eskorty. Generał osobiście idąc naprzód z podniesionym rewolwerem w ręku wszedł do miasta. Za nim rosyjscy jeńcy. Skierował się na ratusz...

Dumna, prosta, nieugięta postać Niemca generała na pustej jeszcze ulicy zdala widniała. Za nim w dwu szeregach pięciu jeńców niezwiązanych wlokło się...

Przez most już naprawiony przez saperów niemieckich, piechota przechodzić poczęła. Pierwsze oddziały z pułku Landwery saskiej Nr. 101 przeszły przez most. Podzieliły się na dwa

Kłopoty negusa

Zbliża się wrześniowa sesja L. N. Wypłynąć ma w związku z tym sprawa Abisynii. Niejeden polityk — zwłaszcza w Londynie i Rzymie — zadaje sobie pytanie: czy Haile Selassie wyśle delegację do Genewy? O ile nie — w takim razie stać się może aktualną kwestią skreślenia Etiopii z listy członków L. N.

A NEGUS!

A negus tymczasem siedzi w Anglii w nabytym dla niego zaciszu wiejskim i zajmuje się edukacją dzieci. Finansowa sytuacja b. władcy kraju „Lwa Judy" przedstawia się bodaj dość skromnie, sądząc z niedawnej wyprzedaży sreber rodzinnych, za które — nawiasem mówiąc — uzyskał negus na rynku londyńskim nader niską cenę. Poza tym negus domagał się ponoć od Włochów odszkodowania czy też renty. Wreszcie pisano o portfelu akcyj kolei Addis Abeba — Dżibuti, należącym do negusa, a stanowiącym — w przeliczeniu na franki — wartość dosyć znaczną. Wszystko to jednak może być równie dobrym bluffem, jak bajki o wywiezionych przez Haile Selassiego z Abisynii skarbach Menelika.

PROPOZYCJE MUSSOLINIEGO.

Jeżeli wierzyć informacjom londyńskiej „News Chronicle", Mussolini dwukrotnie już zwracał się do negusa z zapytaniem, czy ten nie zgodziłby się na powrót do Addis Abeby i objęcie tronu abisyńskiego w charakterze lennika Włoch. Zważywszy na to, iż pokusa musiała być dość silna, gdyż król, chociażby malowany i uzależniony od obecnego rezydenta, zawsześ stoi w hierarchii społeczno-towarzyskiej wyżej od wygnańca i tułacza, podziwiać trzeba charakter Haile Selassiego, który dwukrotnie odpowiedział Mussoliniemu odmownie. Nie znaczy to, by negus w ogóle nie miał już chęci do panowania. Owszem Haile Selassie wróciłby na tron przodków, ale z ramienia Ligi Narodów, w której sprawiedliwość wierzy niezachwianie.

WŁOSKIE TRUDNOŚCI.

Mussolini czynił negusowi propozycje oczywiście nie dla pięknych, melancholijnych oczu tego ostatniego. Chodzi o to, że pacyfikacja podbitej Abisynii — jak to było do przewidzenia — opornie postępuje naprzód. Po znanym zamachu na marszałka Grazianiego miały miejsce inne jeszcze akty terroru i biernego oporu ze strony nienawykłych do obcego jarzma górali etiopskich. Być może, iż obce, wrogie Włochom i włoskiej ekspansji potęgi też maczają swe palce w podżeganiu Abisyńczyków przeciwko najeźdźcom. Słowem, konieczność utrzymywania licznych garnizonów, ciągłego wysyłania ekspedycyj karnych, ustawicznego patrolowania dzikich, niedostępnych pustkowi dała się widocznie Włochom mocno we znaki, skoro emisariusze włoscy usiłowali pertraktować nie tylko z b. negusem ale i z jego synem, przebywającym czas jakiś w Jerozolimie. Negus, zaniepokojony o swego pierworodnego odwołał go co rychlej do Anglii.

STOSUNEK ANGLIKÓW.

Stosunek Anglików do kłopotów negusa czyli do spraw abisyńskich gra w całej odysei wygnańca rolę pierwszorzędną. Anglia wspierała negusa moralnie i materialnie w czasie kampanii abisyńskiej, Anglia udzieliła mu schronienia po nieszczęśliwym dla Haile Selassiego końcu tej kampanii. Dzięki Anglii zajęła Liga Nar. w swoim czasie stanowisko tak jednomyślne. Być może, iż Anglia nie pogodziła się ostatecznie z utratą wpływów nad źródłami Nilu.

Na razie jednak koniunktura układa się dla negusa — jeżeli chodzi o stosunek Anglików — raczej niepomyślnie. De facto rząd angielski — jak podaje cytowana już „News Chronicle" — uznał już podbój Abisynii, zaś angielski sekretarz do spraw Somalii podpisał w Rzymie porozumienie o wzajemnych świadczeniach włosko-angielskich w Abisynii i Somalii. Ponadto brytyjski chargé d'affaires w Rzymie Ingram rozmawiał z włoskim ministrem Spraw Zagr. Ciano na temat ewentualnego pomyślnego dla Włochów załatwienia kwestii abysińskiej w L. N. i ewentualnego powrotu Włoch do Genewy.

PERSPEKTYWY TUŁACZA.

Acz perspektywy królewskiego tułacza, co w swoim czasie z woli Anglii tron uzyskał, a potym z woli Włoch go utracił, nie są różowe, fortuna może się jeszcze doń uśmiechnąć. Któż może wiedzieć co się snuje za kulisami międzynarodowych rozmów i wydarzeń? Może Anglia dogada się z Włochami i negus, chociażby jako lennik, wróci na tron królowej Saby. Może na tron nie wróci, a dostanie od Włochów sowitą odprawę na otarcie łez tułaczych i utrzymanie królewskiego poziomu życia w zaciszu angielskim. Życie współczesne jest pełne niespodzianek, zaś negus nie stoi jeszcze nad grobem. Może więc ucieczka z Abisynii nie była jego śpiewem łabędzim.

New.

Zabójstwo i samobójstwo w Katowicach

W Katowicach rozegrał się krwawy dramat na tle nieporozumień rozrachunkowych.

Mieszkaniec Piotrowic śląskich, Józef Standura, wszczął spór z właścicielem sali licytacyjnej, Pawłem Szczepanikiem. W czasie kłótni Standura wyjął z kieszeni rewolwer i kilkakrotnie strzelił do Szczepaniaka, kładąc go trupem na miejscu. Następnie celnym strzałem pozbawił się życia.

Standura i Szczepanik byli do niedawna wspólnikami.

Audycję dla zaginionego lotnika sowieckiego przejął radioamator warszawski

Jeden z radioamatorów warszawskich przejął onegdaj sygnały i audycję nadawaną przez radiostację sowiecką dla zaginionego lotnika Lewoniewskiego.

Sygnały nadawała położona na Kamczatce radiostacja Nogaewo w imieniu stacji UO, znajdującej się w obozie prof. Schmidta nad morzem Beringa. Po nadaniu sygnału „Uljana Olag", który jest znakiem obozu prof. Schmidta, do RL (znak radiostacji Lewoniewskiego), dłuższy komunikat nadany został szyfrem.

Część komunikatu, zawierająca wiadomości polityczne, nadana została w języku rosyjskim.

Przybyli autem i puścili z dymem całą wieś

Pastwą strasznego pożaru padła cała wieś Różki-Ziemaki w pow. wysoko-mazowieckim.

Jak wykazało dochodzenie, wieś została podpalona przez nieznanych zbrodniarzy, którzy przybyli samochodem i ze wszystkich stron wzniecili ogień, poczym odjechali w nieznanym kierunku.

Wskutek silnego wiatru i pokrycia dachów słomą, pożar przenosił się błyskawicznie ze strzechy na strzechę, tak, iż o żadnym ratunku mowy być nie mogło.

Straty są b. wysokie, bowiem spaliły się również tegoroczne zbiory miejscowej ludności.

Aresztowanie czterech studentów za wybicie szyb w Warszawie

Ub. soboty wieczorem doszło do awantury przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie. M. in. wybito szyby w księgarni Sobola.

W związku z powyższym aresztowani zostali 4 studenci: Mieczysław Zarzycki, Mieczysław Chądzyński, Mieczysław Sarabowicz i Józef Sznarbachowski. Dwaj pierwsi są studentami Politechniki Warszawskiej, pozostali zaś Uniwersytetu.

Ponadto wybite zostały szyby w magazynie okryć damskich Srula Złotegokamienia przy ul. Miodowej 14.

Dąb Napoleona będzie ścięty

Historyczny Dąb Napoleona w Gdyni, o zachowanie którego toczyły się żywe dyskusje na łamach miejscowej prasy, będzie jednak musiał być ścięty na skutek zarażenia się niebezpiecznym grzybem, t. zw. „żagiew siarkowa".

Fajka wpływa na ukształtowanie się języka

Znany filolog amerykański Ernest Zurson ogłosił na łamach wydawnictw fachowych interesujące uwagi na temat narastania dźwięków mowy ludzkiej. Między innymi Zurson oświadczył, że używanie fajki wpłynęło w pewnym stopniu na ukształtowanie słownictwa angielskiego. Zamiłowany fajkarz jest bowiem powściągliwy w wymianie zdań i wielokrotnie połyka części wyrazów. Analizując mowę angielską nie bez trudu można stwierdzić, że wielokrotnie słowa i zdania ulegały niewytłómaczalnym skrótom spowodowanym właśnie z powodu namiętnego delektowania się fajką.

Pomnik dla twórcy wiecznej ondulacji

W miejscowości Parmain, w Północnej Francji, wzniesiony został pomnik ku czci fryzjera Marcella, twórcy wiecznej ondulacji. Z okazji tej dzienniki przypominają początki tego systemu upiększania główek kobiecych. Marcel był synem kamieniarza i wbrew życzeniom swego ojca nie zamierzał pracować w tym fachu. Ojciec oddał go do zakładu fryzjerskiego, gdzie w krótkim czasie zdołał rozwinąć swe umiejętności zawodowe. Przypatrując się loczkom, upiększającym głowy kobiece, Marcel postanowił wynaleźć sposób utrwalania ich i nadania im bardziej naturalnego wyglądu. Po różnych próbach, wpadł na pomysł specjalnej ondulacji żalazkowej, która w niedługim czasie przyniosła wręcz imponujące rezultaty. Klientki zachwycone były naturalnym falowaniem włosów i coraz częściej odwiedzały zakład Marcela. Po kilkunastu latach Marcel stał się najsłynniejszym fryzjerem Francji. Nawet wielkie salony piękności w Londynie i Wiedniu musiały mu ustąpić i nie cieszyły się takim powodzeniem. Wielu mistrzów tej sztuki przyjeżdżało do niego nawet z drugiego kontynentu.

Na wynalezieniu sposobu wiecznej ondulacji Marcel zebrał bardzo poważny kapitał, który umożliwił mu zaciszny odpoczynek u schyłku życia.

Ile będą kosztowały przejazdy do Warszawy na powszechny festiwal sztuki polskiej

W okresie od 2 do 10 października br., kiedy odbywać się będzie w Warszawie I Powszechny Festival Sztuki Polskiej, przybędzie do stolicy znaczna ilość pociągów popularnych ze wszystkich większych ośrodków kraju.

Ceny kart kontrolnych na pociągi popularne, obejmujące już przejazd w obie strony oraz cały szereg świadczeń na miejscu, będą następujące: z Krakowa — 18 zł, z Katowic — 18 zł, z Poznania — 17,40 zł, z Wilna — 22 zł, ze Lwowa — 23 zł. Pociągi popularne przybywać będą do Warszawy na 2 dni. Przyjezdni będą mieli wolny wstęp do wszystkich muzeów i galeryj obrazów, na wystawy, do Łazienek i t. p. Ponadto — bezpłatny bilet na przedstawienie w jednym z teatrów i na koncert symfoniczny, kupon na bezpłatny los loteryjny, umożliwiający zdobycie nagrody w postaci jednego z 200 obrazów i książek, oraz cały szereg innych świadczeń.

60 osób skoczyło w otchłań powietrzną

Popis spadochroniarzy LOPP-u

Staraniem zarządu głównego LOPP odbył się pokaz grupowych skoków spadochronowych w Wieliszewie.

Przy pięknej pogodzie na wzgórzach obok obszernych błoni w pobliżu Wieliszewa pod Legionowem zgromadziła się tłumnie publiczność, przybyła z Warszawy specjalnie uruchomionymi pociągami dodatkowymi.

Przybyli przedstawiciele wojskowych władz lotniczych z inspektorem obrony powietrznej państwa gen. Zającem, Ligi Obrony Powietrznej Państwa z prezesem gen. Berbeckim, PUWF z prezesem gen. Olszyną-Wilczyńskim.

Zebrana publiczność z wielkim zainteresowaniem oczekiwała pokazu grupowego wyszkolonych na specjalnych kursach, zorganizowanych przez LOPP spadochroniarzy.

Przed grupowym skokiem odbył się skok próbny 4 spadochroniarzy dla określenia dokładnego miejsca i warunków atmosferycznych pokazu.

Wśród czterech pierwszych skoczków znalazły się dwie panie: Wiesława Kozerska i Zofia Szczecińska.

W pół godziny później od strony Legionowa nadciągnęło 6 samolotów (Fockerów), które przeszybowały w kluczu nad publicznością, na wysokości około 900 mtr. Po chwili publiczność mogła już zauważyć gołym okiem małe czarne punkciki, które odrywały się jeden po drugim od szybujących samolotów. Moment oczekiwania pełny emocji i w powietrzu poczęły ukazywać się białe punkty rozwijających się spadochronów, a pod nimi kołyszące się w miarę porywów wiatru ciemne sylwetki ludzi, opadających na ziemię.

Po chwili, gdy już wszystkie spadochrony rozwinęły się, publiczność miała możność podziwiać wspaniały widok wolno opadających w blaskach słońca skoczków spadochronowych.

Burza oklasków powitała lądujących spadochroniarzy.

Efektowny pokaz spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności, która długo jeszcze komentowała jego przebieg.

oddziały. Jeden podążył prosto za generałem ulicą Wileńską, drugi skręcił na lewo ulicą Nadbrzeżną wzdłuż rzeki...

Tłumy wzrastały. Na ulicach pojawiły się niewidziane dotychczas w Wilnie sążniste plakaty rozlepiane przy asystencji milicji, na ścianach domów. Były to odezwy Zarządu Miasta pisane dużymi łacińskimi czcionkami w pięciu językach: polskim, litewskim, białoruskim, niemieckim i żydowskim żargonie. Tłumy obległy te odezwy i chciwie je czytały. Rzecz w mieście niepamiętana, nowa: urzędowa odezwa po polsku pisana (dotyczyła zarządzeń natury porządkowej).

Była to pierwsza odezwa władz w mieście pisana w języku polskim na czele, po długoletnim, stuletnim niemal milczeniu.

Było to około południa. Zdumieni mieszkańcy rozchwytywali na ulicy odezwę. Jednocześnie w ratuszu Miejskim odbywał się ceremoniał zdania miasta władzom niemieckim i wpisywania odnośnego protokułu. Formalistyka ta odbyła się w ten sposób: generał Pfeiff pieszo, prowadząc za sobą pięciu jeńców rosyjskich, rozbrojonych, z rewolwerem w ręku odwiedzionym, doszedł do drzwi wchodowych ratusza. Przystanął i kazał się Prezydentowi zameldować. Wkrótce zjawił się Prezydent, Michał Węsławski osobiście. Byli tacy, że mieli mu za złe zbyt wielką uniżoność. Wyszedł bez kapelusza, zaprosił generała na górę do swego gabinetu. Tu nastąpiła prezentacja radnych i starszych funkcjonariuszów. Generał Pfeil zapytał: „Ilu jest obecnych Polaków a ilu Rosjan?". Gdy otrzymał odpowiedź, że to są sami Polacy, wszyscy radni, zauważył, że to jest słuszne.

Przystąpiono niezwłocznie, pod dyktandem generała do spisania protokułu zajęcia miasta przez Niemców. Akt ten sam Pfeil podpisał, a następnie Prezydent i z przykazu jego, obecni radni. Następnie generał z pamięci podyktował odezwę Niemców do miasta Wilna. Dyktował po niemiecku. Radca p. Sławiński pisał ją pod dyktandem generała, który nakazał niezwłocznie przetłumaczyć na język polski i rosyjski, i niezwłocznie dziś jeszcze wydrukować i rozlepić na murach miasta, rozdając takową publiczności. Tłumaczyć odezwę i drukować ją po litewsku i białorusku zakazał, mówiąc że Wilno jest polskim miastem i takim powinno pozostać.

Treść jego odezwy do Wilna była następująca:

DO LUDNOŚCI MIASTA WILNA. 5 13 września 1935 r.

Niemieckie siły zbrojne wygnały wojsko rosyjskie z obszaru miasta Wilna, i wkroczyły do tegoż sławnego i pełnego tradycji grodu. Gród ten był zawsze perłą sławnego Królestwa Polskiego. Królestwo to zaprzyjaźnione jest z Narodem Niemieckim. Wojska Niemieckie gorąco współczują Ludności Polskiej, wystawionej obecnie na tak ciężkie proby. Z oburzeniem Wojska Niemieckie spoglądają na brutalne i haniebne czyny, dokonywane w imieniu nosicieli Władzy Rosyjskiej, nad ludnością cierpiącą i nad jej mieniem. Niezbędnem jest podać do powszechnej wiadomości, że wsie płonące dokoła, oświecają rosyjskie czyny! Siły niemieckie pragną dołożyć starań ku ulżeniu ludności polskiej, ciężarów im przez wojnę narzuconych. Ma to mieć miejsce i w Wilnie. Spokojna powszednia praca i wszelkie zajęcie znajdzie nasze niemieckie poparcie. Dbałość o bezpieczeństwo i piecza o porządek i spokój w mieście winny pozostać w doświadczonych rękach dotychczasowej zwierzchności miejskiej. Jedynie w razie zakłócenia porządku, któremu opanować władza miejska nie będzie w stanie, będę uważał się zmuszonym do użycia pomocy sił zbrojnych. Oczekuję od obywateli miasta Wilna zamiłowania do porządku i spokoju, że nic przeciw Władzy wojskowej niemieckiej nie przedsięwezmą, ani przeciw jej poszczególnych przedstawicieli. Ustawy wojskowe za podobne przestępstwa grożą surowymi karami włącznie z karą śmierci. — Władzy karnej pragnąłbym wcale w Wilnie nie stosować.

NIECH BÓG POLSKĘ BŁOGOSŁAWI!
Wilno dn. 18 września 1935 r.
podpisano: **Hrabia Pfeil.**

Wilno, 7 września 1915 r.

Odezwa Generała Pfeila do m. Wilna, która w trzech językach, z takim naciskiem, z rozkazu tegoż generała, była ogłoszona i rozlepiona po rogach ulic, już nazajutrz, z rozporządzenia gubernatora miasta była cofnięta i na jego rozkaz policji miejskiej polecono ją z ulic zdejmować. Różne z tego powodu krążą opowiadania. Fakt niebywały w administracji niemieckiej, by rozporządzenie dane jednego dnia, już nazajutrz przez inne władze było cofnięte. Powodem tego kontrrozkazu były podobno intrygi niezadowolonych w mieście elementów, nam Polakom wrogich Litwinów, Rosjan, Białorusinów, a przede wszystkim Żydów. Elementy te niezadowolone z pominięcia ich w odezwie z wyszczególnieniem jedynie Polaków, postarać się miały podobno u sfer decydujących w Berlinie o cofnięcie tej pierwszej odezwy. Była podobno jak z tego powodu świadkowie jej opowiadali poważniejsza scysja między generałami saskimi i bawarskimi, a generałami junkrów pruskich, którzy ostro byli przeciwni wyróżnianiu praw Polaków do miasta Wilna. Podobno nawet generał Pfeil miał osobiście ze sztabu poważne nieprzyjemności.

Dziś doczekało się miasto, po stuletniej z górą przerwie, że po nabożeństwie w Ostrej Bramie tłum bezkarnie zaśpiewał „Boże, coś Polskę". U niejednego łzy w oczach zabłysły.

Wilno, 8 września 1915 r.

Wczoraj wieczór i dziś rano na ulicach pojawiła się odezwa, rozdawana również przechodniom, którą, z rozporządzenia prezydenta miasta Węsławskiego milicja miejska usunęła. Treść jej odezwy była następująca:

OBYWATELE!

„Moskale opuścili miasto Wilno w popłochu. Nastała chwila, w której stolica historyczna Litwy powiedzieć powinna w jej imieniu głośno i dobitnie co czuje i czego żąda!

W wojnie obecnej kruszą się nasze kajdany. Piędź po piędzi ustępuje z ziemi naszej Moskal, ten wróg nasz najgorszy, co zagładę nam zaprzysiągł! Klęska Moskala, to nasze zwycięstwo! To zerwanie kajdan kraju najstraszniejszego naszego ucisku, to wyrwanie go od barbarzyństwa dziczy mongolskiej! Po stuletnich mrokach niewoli nareszcie zabłysła przed nami jutrzenka wolności. Gwałty moskiewskie nie zadusiły w nas pamięci o świetnej przeszłości Litwy, kiedy niezależna i niepodległa, w ścisłej łączności z Koroną, rozkwitała wspaniale na wszystkich polach.

Im brutalniej stopa najeźdźcy deptała najświętsze nasze uczucia, tem większe budziło się w nas umiłowanie dla nękanej Ojczyzny. Tem silniejsze budziło się w nas pragnienie odzyskania utraconych swobód.

Dziś, utajony w sercach żar wybucha jednem płomiennem żądaniem niepodległości. Rzeczypospolita Polska, oparta na Unji niepodległej Litwy z niepodległą Polską, oto cel naszych myśli i uczuć.

Wierni dawnemu hasłu: „Równi z równymi, wolni z wolnymi", nie prześpiemy bynajmniej świata swobody. Nie dla siebie tylko, lecz i dla innych narodowości tego kraju — chcemy, ażeby wszystkie z wolności tej jednakowo korzystali i żeby rozwijały się pomyślnie pod dobroczynnym wpływem tej jasności. Powsta-

Wilno będzie się wstydziło

uliczek dziwolągów i domków w stylu kryzysowym

W jednej z dzielnic Wilna niezbyt dawno wznoszono dom piętrowy, Z początku ustawiono na fundamencie szkielet drewniany, przypominający zdaleka żelazny szkielet nowoczesnych żelbetonowych gmachów.

Na oko szkielet z drzewa wyglądał zbyt „ażurowo“ i nieznacznie, tym bardziej, że belki i pyły przeważnie cienkie i miejscami ciemne jakby trochę przegniłe. Zaczęto potem to wszystko obijać deskami. Powstawały cienkie „ściany“ posiadające liczne szpary. Od zewnątrz ściany te zasłonięto jednym rzędem cegieł, układanych wzdłuż; od wewnątrz zaś dano tynk.

Na cegły poszła na zakończenie zaprawa cementowa i w ten sposób powstał w Wilnie nowy dom, przepraszam, „kamienica“, wyglądem zewnętrznym pretendująca do nazwy „nowoczesnej“.

Prędko, tanio i tandetnie.

Obecnie „kamienica“ ta jest zamieszkała. Lokatorzy jej w miesiącach zimowych prawdopodobnie będą się bardzo dziwili, że mimo olbrzymiej ilości opału po pokojach hula przeraźliwy chłód i z tego powodu niewątpliwie będą narzekali na „nowoczesne budownictwo“.

Tego rodzaju domy w Wilnie na szczęście są rzadkością. Statystyka ruchu budowlanego wykazuje, że najwięcej wznosi się u nas **„domków dla siebie“**, na ogół dość solidnych, znacznie mniej domów czynszowych bardziej tandetnych, a znikomy procent gmachów państwowych przeważnie o luksusowym wykończeniu.

DZIELNICE Z PRZYSZŁOŚCIĄ.

Najwięcej „domków dla siebie“ przybywa co roku w dzielnicach: Zwierzyniec, Pośpieszka i Wołokumpia, Kalwaryjska, Markucie i Tupaciszki.

Zwierzyniec kroczy na czele jeżeli chodzi o jakość budowli. Jest to dzielnica, która w szybkim tempie zapełnia się już prawie po brzegi domkami powiedzmy nawet luksusowymi w porównaniu z innymi dzielnicami.

Co roku pośród zachowanych jeszcze szczątków pięknego lasu sosnowego wyrastają tu domy dwu lub trzy i czteromieszkaniowe. Budują się tu mieszkania przeważnie z wygodami. Budynki są kryte dachówką, rzadziej blachą.

W dzielnicy Kalwaryjskiej powstają również domki z wygodami, jednakże więcej się wznosi budowli drobnych. Powstają nieraz domki paruizbowe.

Na Pośpieszce, Wołokumpii oraz w dzielnicy Markucie i Tupaciszki rozwija się pięknie budownictwo drobne o charakterze „willowo-letniskowym“. Wygląd zewnętrzny i wewnętrzny tych „will“ jest jednak bardziej niż skromny i nieraz zasługuje na nazwę pospolitej „budy“.

BUDUJĄ URZĘDNICY, PODOFICEROWIE I RZEMIEŚLNICY.

Rzeczą ciekawą jest to, że w Wilnie ruch budowlany zawdzięcza swoje anemiczne życie przede wszystkim **urzędnikom państwowym, podoficerom zawodowym i rzemieślnikom.** Bo przedstawiciele tych sfer wznoszą co roku najwięcej „domków dla siebie“.

Można by z tego wyciągnąć wniosek, że sfery te w Wilnie mają najwięcej, a nawet aż tak dobrze, że są w stanie wznosić własne domki i że ta zdolność dystansuje nawet sfery przemysłowe.

Byłby to wniosek mylny. Zjawisko to świadczy raczej o przedsiębiorczości tych sfer, o większej zdolności do ryzyka i do oszczędności. Bo budownictwo w Wilnie żyje przede wszystkim kredytem. Rzadko kto z nowobudujących się jest w stanie pokryć wszystkie wydatki bez zaciągania pożyczek w bankach wszelkiego rodzaju. Oczywiście najwięcej zgłaszających się co roku ma Bank Gospodarstwa Krajowego, przyznający Wilnu co roku pewne sumy na kredytowanie budownictwa. Jak wiemy sumy te rozprowadza specjalny komitet.

Natężenie drobnego ruchu budowlanego w Wilnie zależało w dużym stopniu od wysokości sum, przyznawanych Wilnu przez B.G.K. Ostatnio jednak pod tym względem nastąpiła nieznaczna poprawa. Statystyka wskazuje na poprawę koniunktury.

Spostrzeżenie to odnosi się do liczby budowli rozpoczętych — w porównaniu z kredytami przyznanymi w tym i w ubiegłym roku na rozbudowę. Otóż liczba rozpoczętych budowli mimo zmniejszenia kredytów nie spada. Oczywiście gdyby przyznano więcej kredytów, ruch budowlany, jeżeli chodzi o budynki mniejsze, byłby bardziej ożywiony.

Koszt domków małych, drewnianych, wznoszonych na peryferiach miasta waha się w granicach od 3 a nawet 2 tysięcy złotych do kilkunastu. Na Zwierzyńcu większe domki wystawiane są kosztem kilkudziesięciu tysięcy złotych.

TWORY „STYLU KRYZYSOWEGO“

Wygląd zewnętrzny nowowznoszonych budynków średnich i mniejszych jest prawdziwą bolączką Wilna. Przed paru laty na ul. Zakretowej wzniesiono szereg brzydkich domków, które wołają o pomstę do nieba na swoich twórców. Takich obskurnych budynków mieszkaniowych bez stylu i bez żadnego rysunku na podobieństwo wiejskich chałup w gorszym gatunku z blaszanymi dachami powstała w Wilnie w ostatnich latach ogromna ilość. Prawdopodobnie przejdą one do historii miasta jako twory „okresu kryzysowego“.

Nie lepiej przedstawia się sprawa i w kategorii domków, pretendujących do pewnego „stylu“.

Zdaniem fachowców tradycja dobrego budownictwa w Wilnie przeżywa ciężki okres kryzysu. Przy obecnej tendencji — „jaknajprędzej i jak najtaniej“ nie dba się (w wielu wypadkach z powodu braku pieniędzy) o sporządzenie dobrego projektu u dobrego fachowca. Budowę powierza sie najczęściej partaczowi niezawsze jednak tanio, zatrudnia się zaś niezupełnie wykwalifikowanych pracowników, których kryzys lat ubiegłych wytworzył w Wilnie w wielkiej liczbie. W rezultacie powstają domki brzydkie w rysunku; nie zawsze dobrze rozplanowane i co gorsze wybudowane.

Fachowcy twierdzą z pewną ironią, że **styl tych domków jest wyrazem kultury ich właścicieli,** że każdy z nich „pokazuje swoją duszę“. Niewątpliwie jest w tym pewna część prawdy. Nie można jednak robić z tego zarzutu właścicielom nowych brzydkich domków. **Zawinił brak odpowiedniej doradczej instytucji,** dostatecznie popularnej wśród zamierzających budować „domki dla siebie“.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa z planem rozbudowy tych dzielnic, którym co roku przybywa o gółem po sto kilkadziesiąt budynków (W ostatnich pięciu latach przybyło ponad tysiąc). Od wielu lat panował prawdziwy bałagan pod tym względem. Prawie każdy wznosił budynek gdzie chciał. Powstawały małe **uliczki dziwolągi** urągające nie tylko wygórowanym ambicjom urbanistyki współczesnej lecz nawet najprymitywniejszym potrzebom ruchu ulicznego.

W magistracie wileńskim istniała wprawdzie inspekcja budowlana, lecz nie było planu rozbudowy — to też w myśl odpowiedniej ustawy każdy mógł żądać i żądał zatwierdzenia projektu budynku, jeżeli odpowiadał on ogólnym przepisom.

Obecnie sytuacja pod tym względem znacznie się poprawiła. Istnieje biuro urbanistyczne, które w zarysie opracowało projekt rozbudowy Wilna. Należy też życzyć aby jaknajprędzej powstał projekt szczegółowy i jaknajprędzej zaczął bezwzględnie obowiązywać.

8°/o NETTO OD NIERUCHOMOŚCI.

Na ogół właściciele większych kamienic narzekają na małą dochodowość nieruchomości. Dużo w tym jest prawdy jeżeli chodzi o domy stare natomiast domy czynszowe nowe przynoszą w Wilnie wcale ładny dochód netto, bo wynoszący 8 proc. wartości nieruchomości.

Wbrew oczekiwaniom ruch budowlany w kategorii domów większych — czynszowych jest niezwykle nikły. Na przykład w roku bieżącym na ogólną ilość ponad sto rozpoczętych nowych domów wnosi się tylko dwie większe kamienice — przy zauł. Dobroczynnym i na Górze Bouffałowej. Przyczyną tego jest brak większych kapitałów.

Jeżeli chodzi o gmachy publiczne to obecnie, jak już nieraz pisaliśmy, wykańcza się na ul. Mickiewicza gmach P. K. O. oraz rozpoczyna się budowę gmachu B. G. K. (przy ul. Mickiewicza) i Ubezpieczalni Społecznej (na rogu ul. Dąbrowskiego i Mickiewicza).

Nadchodzi już jesień. Sezon budowlany zbliża się ku końcowi. Na rusztowaniach wre gorączkowa praca. Wkrótce Wilnu przybędzie nowych sto kilkadziesiąt domów i domków.

(w).

jąc przeciwko wszystkim przywilejom klas lub warstw, chcemy oprzeć przyszły ustrój Rzeczypospolitej naszej na szerokich podstawach demokratycznych, pilnie broniąc interesów ludu przed jakąkolwiek niesprawiedliwością społeczną. Łączmy się więc wszyscy! pod sztandarem niepodległości, aby pracować nad odbudowaniem Rzeczypospolitej Polskiej!

Zacierajmy skrzętnie wszelkie ślady „moskiewszczyzny“, której chwasty tak bardzo się u nas rozkrzewiły.

Budźmy wszędzie życie polskie, wykazując, że tylko przemoc tłumiła jej bujny rozrost“.

„Związek Czynu“.

Wilno, dn. 8 września 1915 r.

Nie znam autorów tej odezwy, ani źródła z jakiego ona pochodzi. Podobno to pochodzi z jakiegoś „Związku Niepodległościowego“ z terenów galicyjskich, o ideologii mało tu w Wilnie znanej. Są wśród nas tacy, którzy przypisują robotę tę prusko niemieckiej propagandzie na nowo rozwijać się mającej. Mówiono mi nawet, że autorem odezwy jest p. Wacław Studnicki. Faktem jest, że Żydzi wyłowili dużo egzemplarzy tej odezwy by mieć dowód na wypadek powrotu Rosjan (o czym nie wątpią) o przewrotności u Polaków, którym Moskale nigdy wierzyć nie powinni. Na razie nie wielki wpływ na ulicę i masy ludności Wilna odniosła ta odezwa. Przeszła niespostrzeżenie.

Gdym około dziesiątej rano przez ulicę Ś-to Jańską przechodził, już na domach jej nie było. Milicja Miejska usunęła ją. **Wincenty Łubieński.**

Tydzień strażacki

Obowiązki mieszkańców

w-g ustawy o obronie przed pożarami i innymi klęskami

1) Zezwolić na użycie będących jej własnością lub w jej władaniu środków: alarmowych i sygnalizacyjnych, przewozowych (potrzebnych do przewiezienia członków straży lub sprzętu pożarn.), urządzeń i narzędzi przeciwpożarowych.

2) Udzielić bezpośredniej pomocy przy tłumieniu pożarów.

3) Udzielić pierwszej pomocy i opieki w razie kalectwa.

4) Udzielić pomocy przy zabezpieczaniu mienia pogorzelca.

5) Pełnić obowiązki w strażach pożarnych przymusowych.

Od obowiązków 2—5 zwolnieni są: niezdolni do pracy wskutek choroby, kobiety ciężarne i karmiące, matki dzieci do lat 6, cudzoziemcy, nieletni do lat 14. osoby powyżej lat 60.

Postanowienia karne

w-g ustawy o obronie przed pożarami i innymi klęskami

Ulegnie w drodze administracyjnej karze grzywny do zł. 1000 lub karze aresztu do miesiąca lub obu karom łącznie, kto:

1) W razie pożaru, lub innej klęski żywiołowej, nie stosuje się do obowiązków mieszkańców (wynikających z Ustawy).

2) Wzbrania się pełnić wyznaczonej mu warty nocnej lub dziennej.

3) Wprowadza w błąd Straż Pożarną złośliwymi alarmami.

4) Jako członek Straży Pożarnej, (pogotowia), nie wypełnia wynikających z tego tytułu obowiązków.

5) Odmawia wykonania zarządzeń wydanych w czasie akcji ratunkowej.

6) Utrudnia lub uniemożliwia wykonanie zadań straży pożarnych.

Wyższa szkoła dziennikarska w Warszawie

Wyższa Szkoła Dziennikarska rozpoczyna wykłady w dniu 1 października. Zapisy już się rozpoczęły.

W. S. D. jest wyższą szkołą zawodową przystosowaną do życiowych potrzeb pracy dziennikarskiej. Program tej uczelni obejmuje zarówno przedmioty fachowe, jak i ogólnokształcące, głównie z zakresu polityki i ekonomii, jakoteż naukę języków obcych. Ćwiczenia seminaryjne (dziennikarskie i publicystyczne) zajmują w programie miejsce naczelne.

Z przedmiotów zawodowych wykładane są między innymi: Historia prasy, Technika drukarska, Samokształcenie dziennikarza, Technika i organizacja prasy, Reklama w prasie, Administracja i kolportaż, Stenografia, Prawo prasowe, Prasa współczesna i in.

Dyplom z ukończenia W. S. D. nadaje państwowe prawa służbowe I kat. urzędniczej.

W. S. D. organizuje kurs przygotowawczy dla pracowników administracji gazet, oraz kurs uzupełniający dla absolwentów.

Rozszarpany przez pocisk

W dniu 2 b. m. mieszkancy wsi Nierowy, gm. wiszniewskiej Bałłowski Michał i Makarewicz Jan znaleźli zwłoki mężczyzny w lesie. Dochodzenie wykazało, że były to zwłoki Lembowskiego Stefana, lat 45, robotnika pochodzącego z pow. mołodeczańskiego.

Od paru lat Lembowski miał w lesie zakopany pocisk armatni. W dniu 23 sierpnia br., gdy przechodził przez las. spowodował eksplozję, wskutek czego poniósł śmierć. (l).

Elektryfikacja

Brat mój jest inżynierem, człowiekiem nowoczesnym i lubi rozmaite wymyślne maszynki. Nie podobało mu się, że używamy naftowej lampy. „W dwudziestym wieku“ — powiedział — „należy korzystać ze wszystkich udogodnień, jakie nam dajo nauka“.

Jestem bogaty. Pomyślałem sobie, że lepiej bulnąć paręset złotych na instalację, niż słuchać takich nauk moralnych. Siedem pokoi i po trzy punkty świetlne a 5 złotych: 105 złotych, piony, licznik, rurki, ample, kłoszyki, wyłączniki, kontakty, rozetki — doszło jeszcze ze dwieście złotych. Mniejsza o to.

Żona nie posiadała się z radości. „Pstrykniesz“ — mówiła — „i już jasno, pstrykniesz drugi raz i już trochę ciemniej. pstrykniesz — bardzo jasno, pstryk — i całkiem ciemno“. Świetna zabawa.

Brat inżynier nie dał za wygraną. „W dwudziestym wieku“ — powiedział — „nawet nie wypada prasować z węglami. Nawet Samojedzi mają już żelazka elektryczne“.

Licznik gospodarczy, żelazko, kupa wiszących drutów, specjalny stolik do żelazka, dziura w specjalnym stoliku i jeszcze drugim (bo zapomnieli wyłączyć i wypalił się kształtny otworek) — czego człowiek nie zrobi dla spokoju. Stare żelazko wyrzuciliśmy. Od dłuższego czasu prasujemy tylko elektrycznym. I nawet przywykliśmy.

„Samowar jest przeżytkiem i wstrętnie piszczy“ rzekł brat. „Imbryki elektryczne, wynalezione już w zeszłym stuleciu, obecnie weszły w powszechne użycie i żaden szanujący się człowiek nie gotuje wody w samowarze ani na ogniu, wszelkie maszynki spirytusowe wyszły z użycia już za króla Edwarda 7-go. Należy gotować wodę wyłącznie w imbryku elektrycznym“.

Samowar poszedł na strych i wkrótce przerdzewiał z żałości. Wyrzuciliśmy wszystkie spirytusowe maszynki. Stary imbryk specjalnie wywiozłem na Karolinki i rzuciłem go na drogę w najładniejszym miejscu. Zjawił się nowy imbryk, który ślicznie gwizdał, kiedy się woda gotowała. Przywykliśmy doń i nie możemy się bez niego obejść. Ma ładny czerwony kolor.

Inżynier zaczął szaleć. Sam przyniósł nam w prezencie elektryczne kuchenki: jedną z przełącznikiem, drugą bez przełącznika. Zostaliśmy zmuszeni do nabycia elektrycznego piecyka i elektrycznej lodowni. Komfort rzeczywiście był nadzwyczajny. Pstryk — i gotował się obiad. Pstryk — elektrolux zjadał kurze z całego mieszkania. Za naciśnięciem guzika rozlegały się w całym mieszkaniu dźwięki sześciolampowej superheterodyny. Zlikwidowaliśmy kuchnię, kafle pieca kuchennego i pieców pokojowych zostały sprzedane na złom. W dawnej lodowni urządziliśmy basen kąpielowy. Patefon podarowałem ubogim krewnym. Z naszego skromnego mieszkanka zrobił się po poprostu raj na ziemi.

Wczoraj nawaliła elektrownia. Może zmieniali słupy, a może szczur wlazł między przewody i spowodował zwarcie. Dość, że cały dzień siedzieliśmy o suchym pysku. Piecyk był zimny, a w lodowni masło zjełczało z powodu ciepła. Imbryk nie zagrzał wody. Radio nie odezwało się ani jednym foxtrotem. Zmarznięci i głodni patrzyliśmy z okien ciemnego mieszkania na przeciwległy apartament brata inżyniera.

Inżynier zapalił naftową lampkę. Żona jego zdjęła ze spirytusowej maszynki patelnię z dymiącą jajecznicą. Dziecina nakręcała patefon.

Na twarzy inżyniera malowało się błogie zadowolenie. D. T. F.

Walka na śmierć i życie

z kłusownictwem w nadl. Zwierzyniec

Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanął gajowy z nadleśnictwa Zwierzyniec, gm. rudziskiej, powiatu wileńsko-trockiego, Paulin Zygmunt, oskarżony o zabójstwo. Sprawa była niezwykle ciekawa z tego względu, że wykazała w jak ciężkich warunkach, narażając się często na utratę życia, gajowi nadleśnictwa Zwierzyniec walczą z kłusownictwem. Teren tego nadleśnictwa przylega do puszczy Rudnickiej i nieraz gości zwierzynę z puszczy, objętą ścisłą ochroną.

Wśród ludności wiejskiej w obrębie nadleśnictwa kwitnie w najlepsze kłusownictwo. Jest to pozostałość jeszcze z czasów wielkiej wojny, kiedy bezkarnie każdy wybijał rabunkowo zwierzostan puszczy. Ciężka sytuacja materialna ludności wpływa na to, że procederu tego, jak dotychczas, nie mogą zlikwidować władze administracyjne. Według słów gajowych kłusownictwo w tym terenie ma charakter „przemysłu“ uprawianego przez zawodowców.

Wypadek, który spowodował wspomnianą wyżej sprawę sądową, wydarzył się w dniu 7.I. 37 r. Był dzień mglisty i chłodny. Gajowy Paulin Zygmunt w towarzystwie kolegi Mackiewicza wyszedł na obchód swego rewiru. W lesie w pewnej odległości od gajówki natknęli się przypadkowo na dwóch osobników, którzy czatowali na jakąś zwierzynę. Zygmunt ruszył w kierunku podejrzanych a Mackiewicz wystrzelił na postrach. Osobnicy rzucili się do ucieczki, Zygmunt zaczął je gonić, a gdy Mackiewicz krzyknął mu:

— Uważaj będą strzelali!

zaczął sam strzelać, zabijając kłusownika Antoniego Dzienowagisa.

Wypadek ten wywołał zrozumiełe wrażenie w okolicy. Dochodzenie starało się zbadać czy Zygmunt nie postąpił zbyt lekkomyślnie, strzelając bez wyraźnego oporu kłusowników. W rezultacie prokuratura oskarżyła go o zabójstwo (art. 225, par. 1).

W śledztwie Zygmunt zeznał, że strzelał za uciekającym i jednocześnie był ostrzeliwany przez drugiego kłusownika, który pozostał przyczajony w tyle. Przed sądem natomiast nieco zmienił swoje zeznania.

Zygmunt mówił, że w momencie wypadku był w stanie silnego wzruszenia. Strzelał w obronie własnego życia. W jego okolicach kłusownicy parę lat temu zamordowali z zemsty gajowego, a żonę i dzieci jego usiłowali spalić w gajówce. Kłusownicy, jak go informowano, mieli zamiar zemścić się i na nim, a na Mackiewicza wydali wyrok śmierci. Te fakty wytworzyły atmosferę niezwykłego naprężenia. Gajowi byli stale w ostrym pogotowiu, gotowi odeprzeć każdy zamach.

Z ramienia wdowy po zabitym Dzienowagisie powództwo cywilne popierała adwokat Falewicz. Wdowa prosiła o zwrot kosztów pogrzebu i stypy w wysokości 500 zł. Na liście wydatków figurowało: na wódkę 20 zł., na księdza 100 zł. i t. d.

Sąd uznał, że Zygmunt działał w obronie koniecznej i uniewinnił go. Powództwo cywilne zostało oddalone. Bronił adw. Andrejew. (z).

Bieg przez płotki w sali sądowej

Kpt. Pawłowicz i chorąży Banaszewski skazani

Przykra sprawa. Historia, o której nie war to faktycznie wspominać. Jeżeli jednak pi szemy, to tylko dlatego, żeby zwrócić baczną uwagę na stosunki, panujące w wychowaniu fizycznym.

W murach więzienia wojskowego na Antokolu przez 7 dni toczyła się sprawa karna przeciwko byłemu kierownikowi Ośrodka WF, kpt. Józefowi Pawłowiczowi i chorążemu Gustawowi Banaszewskiemu. Rozwałkowywano działalność kierow nika Ośrodka za ostatni czas. Przed sądem znalazły się rachunki, książki kasowe protokóły, zeznania i oczywiście akt oskarżenia.

Zarzucono kpt. Pawłowiczowi że ten w czasie budowy stadionu na Pióromoncie wykorzystywał dla własnych celów bezrobotnych, wybudowywując przy ulicy Derewnickiej 8

WŁASNY DOMEK.

Zarzucono również, że nie potrafił należycie prowadzić kasowości i wyliczyć się z szeregu rachunków. Sprzedawał ze stadionu żwir, o czym nikt z przełożonych nie wiedział. Zabierał do siebie na pose sję: kamienie, deski, żwir i wapno — słowem materiał budowlany.

W trakcie rozprawy wyszło na jaw szereg brudnych spraw o które trudno było kiedykolwiek posądzić kpt. Pawłowicza, znanego z jak najlepszej strony. Był on przecież doskonałym organizatorem sportowym, a jeszcze lepszym administratorem. Postawił Ośrodek WF na wysokim poziomie. A tu tymczasem dzień za dniem gromadziło się coraz więcej dowodów obciążających.

To kwit fikcyjny, to jakaś darnina ku piona, a potem trzy razy wyrachowana. Słowem cały

LABIRYNT PODEJRZEŃ

dowodów i obciążeń.

W czasie śledztwa przekupstwo świadków. Podsuwanie bezrobotnym fałszywych zeznań i płacenie im za to po 2 zł. 50 gr. Ludzie wciąż mówią i mówią. Przez salę sądową przesuwają się coraz to nowi świadkowie. Przeważa element bezrobotny. Ludzie biedni i prości, obrona twierdzi: element komunizujący i dlatego wrogo nastawiony do kpt. Pawłowicza.

Na salę wchodzi i staje przed krzyżem i świecami ustawionymi na szerokim stole, zasłanym zielonym suknem, więzień, przyprowadzony z Łukiszek, który praco wał jako bezrobotny na Pióromoncie i w międzyczasie zdążył już otrzymać wy rok dwu lat więzienia. Zeznaje jako świadek że na liście płacy, sporządzonej przez chor. Banaszewskiego znalazł się w czasie gdy bawił na pracy w Postawach. A więc chor. Banaszewskiego pociągnięto do odpowiedzialności za fikcyjne wystawianie list płacy bezrobotnym i pobieranie pieniędzy. Suma jest śmiesznie mała, coś 14 zł. z groszami, ale fakt pozostaje faktem. Chorąży tłumaczy się, oczywiście, omyłką i przeciążeniem w biurowej pracy. Staramy się w to uwierzyć.

Po tygodniu rozprawy zamknięto nareszcie w poniedziałek przewód sądowy i udzielono głosu prok. kpt. Romejce, który przez

2 GODZINY OSKARŻAŁ

kpt. Pawłowicza. Główny nacisk położony został na to, że kpt. Pawłowicz jako oficer, nie powinien był sobie pozwolić na tak lekkomyślne traktowanie sprawy. Jakoby kiedyś miał się wobec kogoś odezwać: „ja gwiżdżę sobie na wszystkie usta wy, kontrole itp. — ja wiem, co robię“. Wobec pracowników był wymagający i wszelkimi sposobami dążył do tego, żeby zgromadzić dla Ośrodka jak najwięcej pieniędzy, by potem móc sobie z nich korzystać. Tak twierdził prokurator. Twierdzi również, że mamy do czynienia z na dużyciem obowiązków służbowych, z chęcią zysku, za co powinna spotkać najsurowsza kara:

WYDALENIE Z KORPUSU OFICERSKIEGO.

Pan prokurator domaga się również kary więzienia i grzywny.

Prokurator Rymdejko zapowiedział, że wytoczone zostaną w związku z tym procesem sprawy karne: Oziewiczowi (kuzynowi kpt. Pawłowicza), Piotrowiczowi Walentemu (dozorcy Stadionu na Pióromoncie), st. sierż. Krukowi Władysławowi (byłemu pracownikowi Ośrodka WF) i Kawokinowi, który miał dozór nad bezrobotnymi. — Trzeba żałować — mówił p. prokurator, że

TYCH PANÓW TUTAJ NIE MA

na ławie oskarżonych, bo nie mamy jeszcze pełnego obrazu popełnionych nadużyć.

Fakt zatrudnienia bezrobotnych na prywatnej posesji jest oburzający, a z punktu widzenia socjalnego — przestęp stwem, pociągającym za sobą przykre następstwa. Są to rzeczy domagające się napiętnowania.

Na Pióromoncie rządzono się jak na własnym terenie, a tymczasem sportowcy nie mieli ani przyzwoitej szatni, ani też dostatecznej ilości sprzętu. Wiecznie mówiło się o braku pieniędzy i o ciężkich warunkach.

Obrońcy, mec. Florczak i mec. Chalecki twierdzą, że przestępstwo nie jest we wszystkich punktach udowodnione że wszyscy niemal świadkowie bezrobotni działali w złej intencji, że praca w wychowaniu fizycznym jest niezmiernie ciężka i zawikłana. Mec. Chalecki przypomina

BOHATERSKI DZIEŃ CHOR. BANASZEWSKIEGO,

kiedy to rzucił się on w nurty Wilii w celu uratowania tonącego. Woda była zimna. Narażał własne życie, mając żonę i dzieci. Ma więc zasługi. Jest odważny i szlachetny. Nie mógł więc dopuścić się świadomego nadużycia. Jest to tylko techniczne przeoczenie.

W ostatnim słowie kpt. Pawłowicz jest wzruszony. Głos załamuje się. Jest pełen żalu. Twierdzi, że

SPOTKAŁA GO NIEWDZIĘCZNOŚĆ

za położone wysiłki organizacyjne w pracy społeczno-sportowej, że działał dla dobra sprawy, że nigdy nie stawiał swych spraw osobistych na pierwszym miejscu, że dla sportu wileńskiego pracował w pocie czoła dniami i nocami, że musiał być wszędzie — w sali, na stadionie, na wszystkich imprezach, musiał budować, organizować, współpracować ze wszystkimi organizacjami a wieczory pełne były zebrań i dyskusji sportowych. Warunki pracy niezmiernie ciężkie. Przyznaje się do tego, że wziął żwir, ale chyba mógł sobie na to pozwolić, tak ciężko pracując. Prosi o uniewinnienie.

Sąd udaje się na naradę.

Po przeszło 4 godz. naradzie rozlega się dzwonek. Sąd pod przewodnictwem mjr. Kudelskiego, w składzie mjr. Suszyńskiego kpt. Kolendy zajmuje miejsca. Wszyscy stoją. Przewodniczący odczytuje wyrok, powołując się na szereg paragrafów kodeksu karnego.

WYROK.

Kpt. Józef Pawłowicz skazany został na 9 miesięcy więzienia, na 1000 zł. grzywny z ewentualną zamianą na 3 m. więzienia i na wydalenie z Korpusu Oficer skiego.

Chor. Gustaw Banaszewski skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na dwa lata.

W motywach wyroku podkreślono, że zarzucone przestępstwa zostały udowodnione.

Obie strony zapowiedziały apelację.

Wychodzimy z murów więziennych, z sali sądowej. Refleksje.

Skazano oficera. Wydalono z wojska. Udowodniono przestępstwa.

Z drugiej strony ten

CIEMNY LABIRYNT ADMINISTRACYJNYCH KORYTARZY,

wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. To, że nie jest zupełnie dobrze, wiemy wszyscy aż nadto. Nieraz zwracaliśmy uwagę na liczne niedociągnięcia. Ustawy są mało życiowe.

Proszę wziąć chociażby taki fakt. Ośrodek prowadzi kursy skoszarowane. Po siada pościel, ale nie posiada kredytów przewidzianych w budżecie na pranie pościeli. Bieliznę trzeba wyprać, a pieniędzy nie ma. Co robić? Są pieniądze na sprzątanie sali — 30 zł. Pisze się kwit za sprzątnięcie sali, a

PODPISUJE PRACZKA.

Wchodzimy w kolizję z kodeksem. W schronisku jest zimno. Marzną nar ciarze. Trzeba postawić piec, ale postawić nowego nie można w dzierżawionej chwilowo posesji. Pisze się więc kwit na remont pieca, wówczas gdy stawia się nowy — i znowu przestępstwo.

Spraw takich jest mnóstwo. Nasuwa je życie. Ale paragrafy są paragrafami, prawo — prawem, wyrok — wyrokiem.

Oczywiście, że w danych wypadkach wyeliminowaliśmy wszelką nieuczciwość i złą wolę, chęć czerpania zysków i t. d.

Niech ten, skazujący kpt. Pawłowicza wyrok będzie

DZWONEM ALARMOWYM,

domagającym się ściślejszej kontroli władz zwierzchnich WF i PW.

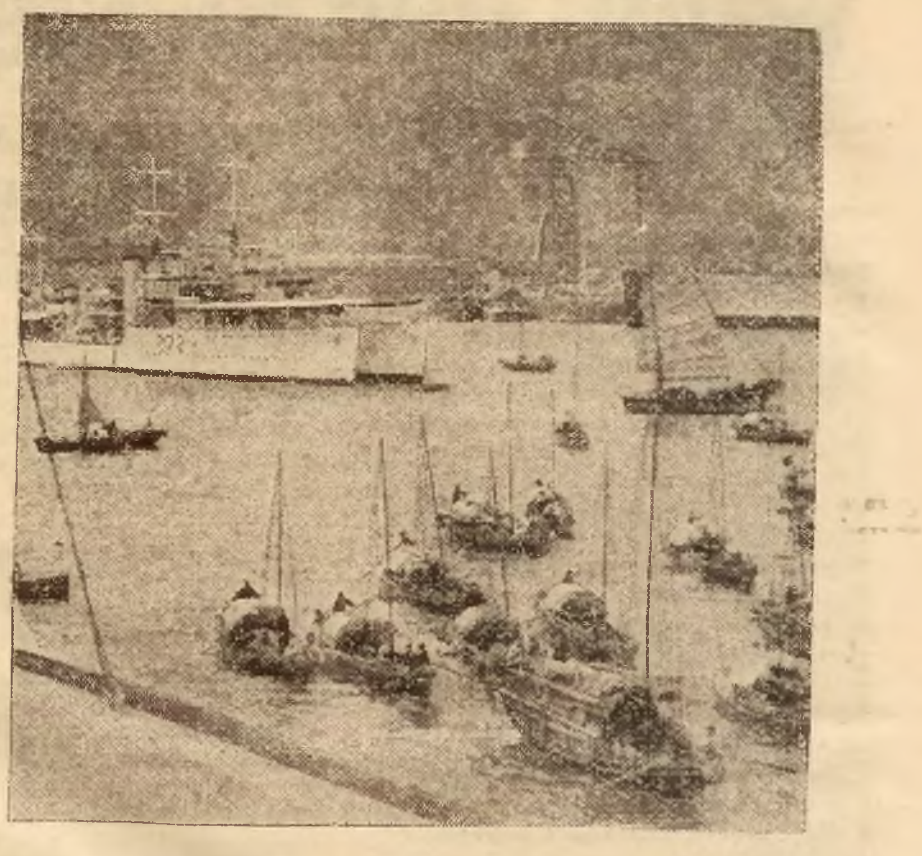
Dziwi nas bardzo dlaczego sprawą kpt. Pawłowicza nie zainteresował się P. U. WF i PW, który powinien był przysłać do Wilna na rozprawę kogoś w charakterze obserwatora. Trzeba było komuś przyjechać i posłuchać, jakimi to ścieżkami zachwaszczonymi chodzi się czasami i jakie mogą być tego skutki.

Sprawa ta kojarzy się myślowo ze sprawą „lubelską“. Przed kilkoma dniami w Lublinie również jednemu z pracowników WF i PW zdjęty został mundur wojskowy, a chyba i tam nikogo z PUWF i PW nie było.

W kołach sportowych Wilna sprawa kpt. Pawłowicza obudziła ogromne zainteresowanie i wywarła przygnębiające wrażenie.

J. N.

Epidemia cholery w Honk-Kongu



Rzut oka na port Honk-Kong, gdzie niedawno wybuchła epidemia cholery.

KRONIKA

WRZESIEŃ 8 Środa	Dziś Adriana M. Jutro Sergjusza P. W. Wschód słońca — g. 4 m. 38 Zachód słońca — g. 5 m. 56

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 7.IX 1937. r.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia + 19
Temperatura najwyższa + 23
Temperatura najniższa + 12
Wiatr południowo-zachodni
Tendencja barom. — lekki spadek
Uwagi — półpochmurno.

BARANOWICKA

— **Wycieczka krajoznawcza do Wilna.** 22 września Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje pociąg popularny na Wystawę Radiową do Wilna. Wyjazd z Baranowicz 22 września o godz. 5 rano, pobyt w Wilnie 22 i 23 września.

Cena karty kontrolnej na przejazd z Baranowicz do Wilna i z powrotem wy nosi 6 zł 30 gr plus 50 gr kosztów organizacyjnych. Do sumy tej jest wliczony koszt przewodnika przy zwiedzaniu zabytków w Wilnie i wstęp na wystawę.

Zapisy przyjmuje Polskie Tow. Turystyczno Krajoznawcze, ul. Ułańska 11, do dn. 16 września 1937 r. w Baranowiczach.

— **W sobotę i niedzielę trudno dostać chleba w Baranowiczach.** W przeszło 30-tysięcznym mieście Baranowiczach są zaledwie dwie chrześcijańskie piekarnie i to bardzo skromne i w tak głuchych kątach miasta, że bez przewodnika trudno tam trafić. Wszystkie inne piekarnie, w najlepszych i najodpowiedniejszych punktach miasta znajdują się w rękach żydowskich. Gdy nadchodzi sobota, mieszkańcy z konieczności muszą zaopatrywać się w chleb na dwa dni. Jest palącą koniecznością otwarcie w centrum miasta chrześcijańskiej piekarni.

— **Liceum Żeńskie przy gimn. im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej** otrzymało w tym roku pełne prawa gimn. państwowych.

— **O Bursę dla Młodzieży Rzemieślniczej** Z początkiem b. r. szkolnego Związek Rzemieślników Chrześcijan ma zamiar uruchomić bursę dla młodzieży rzemieślniczej odbywającej terminy. Młodzież ta, rekrutująca się przeważnie ze środowisk ubogich, była dotychczas zupełnie pozbawiona opieki, nie raz pracowała cały dzień w brudnym zakurzonym warsztacie i ławka lub stół w zakładzie pracodawcy służyły za łóżko i miejsce spoczynku. Żeby wyrwać tę młodzież z takich warunków życia, Związek Rzemieślników Chrześcijan w porozumieniu z miejscowym ks. dziekanem Janem Borysiukiem działaczem społecznym, przystąpił do organizacji bursy. Lokal został już odnaleziony przy ul. Kopernika 41, chodzi teraz tylko o zdobycie pierwszych, najkonieczniejszych środków dla zakupienia niezbędnego inwentarza jak łóżka, stoły i ławy. Czynione są w tym kierunku starania w Wydziale Opieki Społecznej w Nowogródku.

LIDZKA

— **Zgubiono paczkę,** w której znajdowała się suknia — jadąc dorożką przez ul. Suwalską w stronę dworca kolejowego w dniu 3. IX, o godz. 17.

Łaskawy znalazca zechce zwrócić za nagrodą. Bufet kolejowy I/II kl. st. Lida.

WOŁOŻYŃSKA

— **Wołożyn — na stalowo.** Dwa miesiące temu Wołożyn był na brudno. Miesiąc temu — Wołożyn był brudno—stalowy. Dziś, Wołożyn jest — na stalowo.

Ci, którzy mieszkają w Wołożynie lub też byli i będą, zrozumiałe są dla nich trzy pierwsze zdania. W tych zdaniach jest zawarty wygląd zewnętrzny Wołożyna z przed paru miesięcy i obecny.

Zmianę wyglądu zewnętrznego zawdzięcza Wołożyn człowiekowi — estecie, który przybył przed paru miesiącami z Nowogródka. Rzekł słowo — niech się Wołożyn przyoblecze w stalowe szaty — i stało się. Pojechał tu i tam i zrobił porządek. Spojrzał na jedno podwórze i drugie — zrobiło się czysto.

Nie trudno jest poznać tego człowieka. Widzą go wszyscy już o godz. 7 rano zdążającego do pracy. Na imię mu starosta powiatowy Kazimierz Gadkowski. (f)

— **Kuracja odmładzająca koni.** Goniszewski Kazimierz, lat 20. zam. we wsi Siwica, gm. Iwieniec, podrobił dowód tożsamości konia Nr. 65294, zamieniając rok urodzenia z 1915 na 1925.

Podobny dowód przedstawił w urzędzie gminnym Iwieniec Miecież Antoni, mieszkaniec wsi Batyńce, gm. Raków, pow. mołodeczańskiego z podrobioną datą urodzenia z 1913 na 1923.

Właściciele koni i książeczek będą surowo ukarani. (f)

NIEŚWIESKA

— **Pułk ułanów im. Króla Stefana Batorego** w Nieświeżu złożył w darze do kasy Obwodu powiatowego LOPP kwotę 260.30 zł na zakup samolotów dla armii. Ofiary na powyższy cel złożyli oficerowie, podoficerowie i ułani.

— **Zw. Pracy Obyw. Kobiet prowadzi** na terenie pow. i miasta Nieświeża bursy żeńskie i męskie dla dzieci uczęszczających do szkół. W Nieświeżu znajduje się jedna międzyszkolna bursa dla młodzieży starszej oraz dwie bursy: męska i żeńska dla dzieci szkół powszechnych i także bursy w Snowiu i nadgranicznym miasteczku Zaostrowiecze.

— **Odbyło się w Nieświeżu zebranie sekcji ogrodniczo - pszczelarskiej** przy OTO i KR. W wyniku obrad postanowiono: a) zwiększyć ilość członków udziałowców, b) przeprowadzić do przyszłego sezonu w budynku oddanym bezinteresownie przez prezesa M. Kraszewskie go na suszarnię remont i zaopatrzenia potrzebne do suszenia warzyw i owoców, c) ustalono na podstawie wskazówek OTO i KR szereg przedsiębiorstw, które w przyszłym sezonie zajmą się skupywaniem owoców i warzyw z terenu powiatu, d) postanowiono, ze względu na dużą ilość drzewek owocowych, — prze prowadzić we wszystkich szkółkach klasyfikacje.

— **Połów karpi.** W jeziorach własności ordynacji radziwiłłowskiej w Nieświeżu rozpoczęto połów karpi. Po wypuszczeniu wody z jeziora w rowie łownym stwierdzono nadzwyczaj dużą ilość karpi. Rybacy wyłowili w pierwszym rzucie kilka tysięcy kilogramów karpi matek, które skolei przewieziono do specjalnych stawów rybnych pod nazwą Alba. Przy wyładowaniu okazało się, że większość okazałych karpi podczas transportu zdechła. Również wyzdychała moc karpi w rowie rybnym na dnie jeziora. Przyczyną tej masowej straty okazała się zbyt wysoka temperatura, przy której rozpoczęto połów. Obecnie dalszego połowu zaniechano i jezioro szybko napełnia się czystą wodą zimną. Pomimo to jednak po powierzchni jeziora pływa duża ilość nieżywych karpi.

SMORGOŃSKA

— **Zapoczątkowanie budowy domu ludowego.** Sprawa budowy domu ludowego, służącego potrzebom miejscowej parafii rz.-kat. ruszyła naprzód. Obecnie na placu przy ul. Mickiewicza kopie się i zakłada fundamenty. Celem wygodniejszego dostarczania wody, wykopano nową studnię. Prawie wszystkie prace, związane przy budowie domu, zwożeniu kamieni, żwiru i t. d. wykonują miejscowi parafianie bezinteresownie.

— **Inwestycje elektrowni miejskiej.** Podczas lata rozszerzono, w myśl planu rozbudowy elektrowni miejskiej, sieć do miejscowego nadleśnictwa. Obecnie od nawia się słupy.

Obywatele miasta pragnęliby gorąco, by elektrownia wreszcie dostarczała dobre, nie przymglone światło bez przerw, podczas których z konieczności powrócić muszą do lamp naftowych i świec.

— **Przebudowa ul. Wileńskiej.** W ostatnich dniach zapoczątkowana została przebudowa jezdni na znacznym odcinku ulicy Wileńskiej. Przy tej pracy znalazło zatrudnienie szereg miejscowych bezrobotnych.

— **Trwała jezdnia traktu mołodeczańskiego.** Rozpoczęto w ub. tygodniu z ramienia Funduszu Pracy prace brukarskie i kamieniarskie na odcinku traktu od zniszczonego kościoła katolickiego do granicy gminy smorgońskiej. Pracami kieruje drogomistrz Kamiński.

— **Wielka zabawa miejscowego Z. S.** odbyła się w ub. sobotę pod protektoratem starosty pow. p. Chrzanowskiego. Bawiono się ochoczo do samego rana. Dochód przeznaczono na potrzeby miejscowego oddziału Z. S.

MOŁODECZAŃSKA

— **ŚMIERĆ DZIECKA. Waźnikówna Helena, lat 2, ze wsi Łapy, wpadła do rowu z wodą i utonęła.**

— **OKROPNA ZEMSTA UWIEDZIONEJ. Żydowicówna Helena, lat 28, mieszkanka wsi Łamieńszczyzna, gm. połoczańskiej, z zemsty za uwiedzenie jej, oblała kwasem solnym twarz Michałowi Korzeniowskiemu ze wsi Świeczki, gm. kraśnieńskiej, w czasie jego snu. Poszkodowanego przewieziono do szpitala w Mołodecznie.**

ŚWIĘCIAŃSKA

— **„Maślanka“ pokarmem biednych.** Od dnia powstania (w styczniu rb.) spółdzielni mleczarskiej w Święcianach, niezamożna ludność z ul. Strunojskiej, Zarzecznej i t. d. oraz z podmiejskich osiedli Gołodajewka i Mile nabywa maślankę, pozostałą po przeróbce śmietany na masło. Maślanka ta, nie zawierająca prawie odżywczych składników jest sprzedawana po 4 grosze litr. O rozpowszechnieniu jej wśród biednych świadczy chociażby to, że spółdzielnie wyprzedają codziennie całą posiadaną ilość — ponad 1000 litrów. (Ter).

— **Ceny paszy** w pow. święciańskim osiągnęły wysoki poziom. Ostatnio 10 pudów (160 kg) siana płacono 12 zł, zaś słomy żytniej 8 zł. (Ter).

— **Nowozorganizowana spółdzielnia mleczarska** w Ignalinie za pośrednictwem Wileńskiej Izby Rolniczej uzyskała z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w wysokości 12000 złotych. (Ter).

„Kurjer Wileński“ w nagrodę

Zarząd Pow. LOPP w pow. nieświeskim zaprenumerował „Kurjer Wileński“ dla gromady Duże Dubiejki, gm. Łań. Jest to nagroda za to, że prawie wszyscy mieszkańcy tej gromady należą do LOPP.

Krzywym okiem

Nagietki, krzaczki i trawka

W „Słowie" ktoś napadł na pomarańczowe nagietki, pokrywające trawniki miejskie. Zwłaszcza raził krytyka kształt, w jaki plamy kwietne zostały ujęte, owe prostokąty i kwadraty, ożywiające monotonię ulicy. Zapewne krytyka jest zwolennikiem klombów „tortowych", jak to dowcipnie określił jeden z czytelników „Słowa" w słusznej obronie nagietek i kwadratów. Niewątpliwie pomysł ogrodnika miejskiego jest w danym wypadku słuszny i godny obrony.

Ale oto mamy doń inną pretensję. Może nie tylko do ogrodnika — niechże Zarząd Miejski prześle to nasze „krzywe spojrzenie," — „wedle kompetencji".

Koło Teatru Miejskiego na Pohulance wiją się jakieś glistowate przejścia, zmuszające przechodnia do okrążenia rogów wg. zygzakowatej linii dróżki. Jest to droga bardzo uczęszczana przez wszystkich, idących „z góry" ulicą teatralną na M. Pohulankę, lub odwrotnie. Iluż to ludzi musi się męczyć ciągłymi wymijasami, nie chcąc deptać trawników i jakichś rachitycznych krzaczków, rosnących na drodze, mimo, że ujętych w betonowy krawężnik. Trawniki i krzaczki bywają co roku dokładnie wydeptane; dzieje się to zimą, gdy nie sposób jest pod warstwą śniegu odróżnić zygzaku dróżki, a jeszcze bardziej jesienią i wiosną, gdy dróżka jest beznadziejnie błotnista, a trawnik jest względnie suchy. W ten sposób oducza się publiczność od poszanowania trawki i krzaczka. Należy więc wyprostować dróżkę, na czym estetyka napewno nie ucierpi, oraz zabezpieczyć ją od błota.

Podobną historię można obserwować na rogu ul. W. Pohulanki i ul. Słowackiego, koło gmachu Dyrekcji PKP. Tam również na największym skosie umieszczono ostro pochyły trawnik, bardzo zresztą wątpliwej wartości estetycznej. Oczywiście publiczność trawę tę gruntownie wydeptała, a nowe odsiewania nic nie pomogły. Wreszcie zrezygnowano z dalszego odsiewania trawki i trawniczek (wielkości paru metrów kwadratowych) zieje czarną plamą ziemi.

Depczą go codzień setki stóp, mimo całej niewygody tego skrótu, mimo, że zimą skrót ten stanowi niebezpieczeństwo dla całości nóg, zwłaszcza młodzieży szkolnej. Czyżby nie można było ubłagać Zarząd Miasta o zrobienie w tym miejscu paru schodków, które zostaną przez mieszkańców tej dzielnicy przyjęte z prawdziwą wdzięcznością. (t)

KRONIKA

— Przepowiednia pogody według PIM-a na 8 września 1937 r.:

W dzielnicach północnych przejściowy wzrost zachmurzenia z możliwością przelotnych deszczów, poza tym jeszcze pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym.

Temperatura bez większych zmian.

Umiarkowane, a na północy silniejsze i porywiste wiatry zachodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Sukc. Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— Za duszę ś.p. Józefa Stubiedy nauczyciela Państwowego Seminarium Ochroniarskiego odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jerzego we czwartek o godz. 8-ej rano. Przyjaciół, krewnych i znajomych powiadamia Rada Pedagogiczna Seminarium Ochroniarskiego i Nauczyciele muzyki i śpiewu w Wilnie.

MIEJSKA.

— Starania o kredyt na kontynuowanie robót konserwatorskich. Władze wojewódzkie czynią starania o uzyskanie dla Wilna dotacji w wysokości 25,000 złotych na kontynuowanie robót konserwatorskich na Górze Zamkowej.

— Budowa chłodni zdecydowana. Sprawa budowy w Wilnie nowoczesnej chłodni jest od dawna aktualna. Dotychczas jednak napotykała na szereg trudności, przeważnie natury finansowej. Obecnie wszakże te trudności zostały usunięte i budowa chłodni, jak się dowiadujemy, ma być rozpoczęta jeszcze w roku bieżącym, a mianowicie w pierwszych dniach października. Oczywiście będą to wstępne roboty przygotowawcze. Budową kierować ma Spółka „Chłodnia" i Składy Portowe w Gdyni.

GOSPODARCZA.

— Termin płatności zaliczki miesięcznej na podatek przemysłowy od obrotu w wysokości podatku przypadającego od obrotu osiągniętego w sierpniu r. b. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. oraz przemysłowe I do V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, upływa 25 b. m., a nie 15 bm., jak mylnie onegdaj wydrukowano.

RÓŻNE.

— Bursa Żeńska Z. P. O. K. przyjmuje uczenice ze szkół powszechnych, gimnazjum i liceum, Bazyliańska 2, m. 20, tel. 16-25.

— Autobusy na cmentarz żydowski. W dniach 8 września rb. od godz. 6 rano, w dniach 9 i 10 września rb. od godz. 7-ej rano, oraz w dniach 12, 13 i 14 września r. b. od godz. 6 rano będą uruchomione wozy na cmentarz żydowski od Ratusza.

Cena biletu na cmentarz od Ratusza, Poczty i Królewskiej — 20 gr. od mostu Zarzecznego, Krzyża i Rynku — 15 gr.

Bilety z przesiadaniem można nabywać na wszystkich liniach.

Odznaki dziennikarskie

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich powiadamia członków, że odznaki dziennikarskie otrzymać można w lokalu Syndykatu w poniedziałki od godz 16,30 do godz. 17-ej.

Czy za trzy miesiące korzystać będziemy z obniżenia komornego?

W roku 1935 został ogłoszony w „Dzienniku Ustaw R. P. Nr 82, poz. 504" dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 r. w sprawie obniżenia komornego oraz zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Dekret obniżył podstawowe komorne od mieszkań i lokali podlegających ochronie lokatorów na okres czasu od 1 grudnia 1935 roku do 30 listopada 1937 r., a mianowicie dla mieszkań 3-izbowych i mniejszych o 15%; dla mieszkań większych oraz lokali przemysłowych i handlowych o 10%. Znane są powody, jakie wpłynęły na wydanie powyższego dekretu. Wprowadzony w tym czasie podatek od uposażeń oraz ogólne zniszczenie się zarobku całych rzesz ludności były tym powodem, dla którego P. Prezydent obniżył komorne o 15% lub. Czy obecnie płace urzędników i inne wynagrodzenia za pracę zwiększyły się? Z pewnością nie. To też należy spodziewać się, że kwestia komornego na sesji Sejmu i Senatu będzie szeroko omawiana, gdyż tak przedstawiciele lokatorów, jak i właściciele nieruchomości wystąpią z szeregiem argumentów.

Jedni domagać się będą przedłużenia okresu obniżenia komornego od wszystkich mieszkań i lokali podlegających i nie podlegających ochronie lokatorów, drudzy natomiast domagać się będą zniesienia dotychczasowego obniżenia komornego i w ogóle wszystkich ograniczeń, ciążących na nieruchomościach, motywując to tym, że ogólna koniunktura poprawiła się i obecnie wysokość komornego powinno regulować prawo podaży i popytu. Slc.

O niezwykłym propagatorze muzyki kameralnej w Wilnie

14-go sierpnia rb. zmarł w Wilnie, w pełni sił i zapału do umiłowanej muzyki, utalentowany skrzypek, ś. p. Wiktor Orzeszkowski. Z urodzenia wilnianin, był synem obywatela ziemskiego z Witebszczyzny, który również był najgorętszym melomanem — pianistą. Ojciec i syn studiowali poważnie muzykę w konserwatorium petersburskim. Ś p. Wiktor O. kształcił się pod kierunkiem profesora - wiolinisty, B. Michałowskiego. Dla muzyki W. Orzeszkowski porzucił rozpoczętą wpierw naukę w Instytucie inżynierów cywilnych nad Newą, służył też O. c..s dłuższy w wojsku, zanim Ojczyzna nie powołała go do szeregów wskrzeszonej armii polskiej.

Zmarł Orzeszkowski jako porucznik rezerwy, przeżywszy lat 46, osierocając żonę, wykształconą akademicko artystkę malarkę (była ona uczenicą prof. Jana Ciąglińskiego i wykonywała udatne portrety) oraz córkę, kształcącą się w grze fortepianowej.

Ś. p. W. Orzeszkowski spoczął na cmentarzu po-Bernardyńskim, obok rodziców w pobliżu jednego z najzdolniejszych skrzypków wileńskich, młodo zmarłego nauczyciela i kompozytora, Józefa Inczyka, ucznia prof. St. Barcewicza, a przy tym autora pięknej „Pieśni z nad Wilii", poświęconej J. I. Kraszewskiemu, jako jubilatowi w upominku. Ostatnią przysługę zgasłemu art. muzykowi ś p. W. Orzeszkowskiemu, oddali liczni melomani, z kilkoma fachowymi muzykami na czele, zdobiąc grób jego kwiatami.

Ś. p. Wiktor O. najsłuszniej poważany był przez miłośników muzyki kameralnej; gościnny dom państwa Orzeszkowskich na Antokolu ustawicznie rozbrzmiewał od tonów skrzypcowej i fortepianowej gry, interpretującej z dużym pietyzmem arcydzieła Bacha, Mozarta, Beethovena, Haydna itd. w muzyce zespołowej. W triach i kwartetach stale i wytrwale uczestniczył od szeregu lat p. Mikołaj Salnicki, były członek znanego kwartetu im. Stanisława Moniuszki, zorganizowanego niegdyś przez ś. p. Ignacego hr. Ledochowskiego. P. M. Salnicki, grywający od wielu lat na altówce, zasłużył się znakomicie, wpływając wytrwałą swą pracą fachową na umuzykalnienie grodu naszego, zarówno jako kapelmistrz orkiestry katedralnej, jak też i popularno-koncertowej, wreszcie polskiej wojskowej.

Ś. p. Wiktor Orzeszkowski powoływał nie jednokrotnie również i siły kobiece do gry zespołowej, jako to wiolinistkę Kruszyńską i pianistkę Kubicką.

Tak więc ubył Wilnu niepospolity skrzypek, szerzący bodaj od roku 1919 (kiedy to osiadł Orzeszkowski w Wilnie na stałe) kult pięknej muzyki kameralnej, którą wilnianie wciąż jeszcze za mało uprawiają.

Pamięć o zasłużonym propagatorze muzyki kameralnej oczywiście nie wygaśnie wśród rzetelnych wileńskich melomanów.

Diaolos.

TEATR I MUZYKA

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś grana będzie po raz drugi wspaniale wystawiona, czarująca operetka z muzyką Leo Falla „RÓŻA STAMBUŁU", osnuta na motywach wschodnich.

W rolach głównych zbierają zasłużone oklaski: Nochowiczówna, Halmirska, Dowmuntowa, Dembowski, Detkowski, Dowmunt Irzykowski, Chorzewski i inni.

W akcie II-gim taniec wschodni w wykonaniu świetnej pary baletowej Martówny i Ciesielskiego.

— Następną operetką zakwalifikowaną do wystawienia w Teatrze „Lutnia" będzie wartościowy utwór J. Straussa „WIEDEŃSKA KREW" w reżyserii M. Dowmunta.

— WIDOWISKA OPEROWE W „LUTNI" Realizując plany repertuarowe bieżącego sezonu, kierownictwo Teatru Muzycznego „Lutnia" zamierza w dniach 21 i 22 września zorganizować dwa widowiska operowe z udziałem wybitnych sił śpiewaczych stolicy. Wystawione zostaną opery „RIGOLETTO" i „CYRULIK SEWILSKI".

— POSZUKIWANIE NOWYCH SIŁ DO BALETU. W celu zwiększenia zespołu baletowego w „Lutni", przyjmowane są zdolne osoby o miłej prezencji, pragnące odbywać studia w zakresie sztuki tanecznej. W ten sposób Teatr przygotowuje kadry sił młodych dla ewentualnych występów scenicznych.

RADIO

ŚRODA, dnia 8 września 1937 r.

6,15 — Pieśń por.; 6,18 — Gimn.; 6,38 — Muzyka; 7,00 — Dziennik por.; 7,10 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10—11,15 — Przerwa; 11,15 — Audycja dla szkół; 11.40 — Muzyka baletowa z oper; 11.57 — Sygnał czasu; 12.03 — Dziennik południ.; 12,15 — Chwilka litewska; 12,25 — Koncert rozr.; 13.00 — Polskie pieśni chóralne; 13,15 — Audycja życzeń dla dzieci; 13.45 — Muzyka popularna; 14.05—15,00 — Przerwa; 15,00 — Z operetek Kalmana; 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — „Wybór narzeczonej" d. c. noweli E. T. A. Hoffmanna; 15.25 — Muzyka na dwa fortepiany; 15,45 — Wiad. gospod.; 16,00 — Z mojego warsztatu — szkic literacki Ostapa Ortwina; 16,15 — Pieśni w wyk. Chóru Pracowników Fabryki Karabinów; 16,45 — Samoobrona Wilna i Grodna, odczyt wygł. W. Charkiewicz; 17,00 — Koncert popołudn.; 17,50 — Galwani — ojciec elektryczności — pogad.; 18.00 — Chwila Biura Studiów; 18,10 — Śpiewy solowe; 18,40 — Program na czwartek; 18,45 — Wil. wiad. sport.; 18,50 — Pogadanka; 19,00 — Popularna muzyka symf.; 19.40 — Skrzynka ogólna prowadzi Dyr Janusz Żuławski; 19,50 — Wiad. sport.; 20.00 — Kalejdoskop — audycja muz.; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20.55 — Pogadanka; 21.00 — Koncert Chopinowski w wyk. Zofii Rabcewiczowej; 21,35 — „Pan Tadeusz" — recytuje Stefan Jaracz; 22,00 — Zespół Henryka Kowalskiego; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Tańczymy; Ok. 23.10 — W przerwie „Fraszki na dobranoc", 23.30 — Zakończenie.

Wiadomości radiowe

KONCERT SYMFONICZNY W RADIO.

Programy koncertów symfonicznych Polskiego Radia noszą w okresie letnim na ogół charakter popularny, łatwo przystępny, pogodny. Koncert symfoniczny orkiestry Polskiego Radia pod dyr. G. Fitelberga dnia 8 września o godz. 17,00 przyniesie również utwory tego rodzaju. Griega „Z czasów Holberga", Kodaly'ego efektowne „Tańce z Galanty", Rossini'ego uwertura do „Wilhelma Tella" i Liszta pełen rozmachu „Walc Mefisfta" złożą się na całość programu.

Drugim koncertem symfonicznym tego dnia o godz. 19,00 będzie 21-sza audycja z cyklu „Słynni dyrygenci", która obejmie utwory Czajkowskiego, Pucciniego, Daniela Franciszka Aubera, Ambrożego Thomasa, pod dyrekcją kapelmistrzów angielskich: Malcolma Sergenta i Percy Pitt'a.

Ameryka zainteresowała się lnem wileńskim

Niektóre z lniarskich firm eksportowych w Wilnie ostatnio otrzymały oferty z USA w sprawie dostaw włókna czesanego. Amerykanie w ofertach zaznaczają, iż reflektują jedynie na włókno z północnej Polski.

Rewizje i aresztowania w Wilnie pod zarzutem działalności wywrotowej

W ciągu dnia wczorajszego policja przeprowadziła liczne rewizje i aresztowania wśród osób poszlakowanych o działalność wywrotową.

W wyniku tych rewizyj, w czasie których natrafiono podobno na odbywające się zebranie wywrotowców, zatrzymano kilkanaście osób, które osadzono w areszcie do dyspozycji władz prokuratorskich.

Nazwiska aresztowanych oraz szczegóły dochodzenia trzymane są na razie w tajemnicy. Wiadomo jedynie, że pomiędzy zatrzymanymi znajduje się również członek rady wyznaniowej gminy żydowskiej w Wilnie z frakcji Bundu. (c).

KONRAD TRANI 11

ZEMSTA

Oczywiście, nawet i wówczas można dowiedzieć się o nowym adresie, ale zabiera to zazwyczaj dużo czasu i naraża osoby zamiejscowe na poważne kłopoty.

— Skoro się już jednak trafi na właściwego gościa, wszystko idzie jak z płatka — pomyślał Piotr, dając znał przejeżdżającej taksówce.

Współpraca międzynarodowych przestępców jest zorganizowana na wyjątkowo solidnych podstawach. I tak być musi. Jakby to było, gdyby nie istniał sposób szybkiego porozumienia się z miejscowymi kolegami po fachu? Skąd, dajmy na to on, Piotr, mógłby się domyślić, że grubas ze świńskimi oczkami jest szpiclem? Oczywiście, dał mu to do zrozumienia sąsiad, stawiając kufel dnem do góry. Gdyby tylko te meliny nie były takie ohydne! Piotr, człowiek o wyrobionym smaku, jeszcze teraz wdrygał się na myśl o tych kiepsko ubranych kobietach i obszarpanych mężczyznach... No tak, to prawda, ale nie było przecież innej rady. Nie zwróci się o północy do jubilera z Marszałkowskiej z propozycją odsprzedania drogich kamieni! Świat jest bardzo głupio urządzony — westchnął z ubolewaniem

I dopiero, kiedy jako elegancki i wypielęgnowany monsieur Barroux wszedł do hallu hotelowego, humor poprawił mu się widocznie. Nie ulega wątpliwości, że mimo wszystko życie ma również dobre strony. Piotr rozpoczął pracę w swym zawodzie po śmierci ojca, w osiemnastym roku życia. Najprzód poczynał sobie nieśmiało i skromnie, jak przystało na nowicjusza. Ale rychło przerzucił się do poważniejszych robót na szerszej arenie, co ułatwiała mu znakomita znajomość kilku języków. Różnica nie jest znów taka znaczna! Potrzeba tylko nieco dłuższego przygotowania, zaufanej kobiety, a w wypadkach specjalnych, udziału odpowiedniego kamrata. No i prawda, potrzebny jest kapitał. Ale ryzyko jest takie samo, niezależnie od tego, czy się przetrząsa komodę jakiejś gospodyni, czy też rozpruwa kasę pancerną. Zarówno w pierwszym, jak i w drugim wypadku niedobrze jest wpaść w ręce policji...

A zato kasy są zazwyczaj zasobniejsze aniżeli komody. Oczywiście, zdarza się niejednokrotnie, że człek grubo się rozczaruje, ale kiedy ma się nos i wie gdzie szukać, można się grubo obłowić. I tak być powinno. Od tego jest się przecie fachowcem! Ostatecznie i instrumenty ma się niebylejakie, niektóre z nich idą przy kupnie dosłownie na wagę złota!

— He? — zapytała zaspana Madelaine, kiedy Piotr wszedł do pokoju.

— Dosyć — odparł lakonicznie.

Wystarczy na podróż w warunkach odpowiadających ich pozycji społecznej. Piotr nie miał ochoty zdradzać żonie faktu, że mimo wszystko musiał sprzedać kamień bardzo tanio. Trudno, od czasu do czasu jest człowiek zmuszony do kiepskich interesów.

III.

Juliusz Mosbach ziewnął raz i drugi. Za storami szarzał poranek. Dzień zapowiadał się dżdżysty, przez tkaninę przenikało bure, niemiłe światło. Najprzyjemniej byłoby uciąć sobie nową drzemkę. Ale coś się w nim przeciwko tej pokusie buntowało. Nie, musi przecież koniecznie załatwić z samego rana jakąś sprawę. Co takiego?

Na czerwonej, nalanej twarzy bankiera wykwitł błogi uśmiech. No tak — przecież trzeba posłać zachwycającej pani Barroux, która odjeżdża o dziewiątej bukiet róż! Ach, co za wspaniała przygoda! Ni stąd ni zowąd zaczepia prześliczną kobietkę i w ciemną noc jedzie z nią do baru na coctail. Niech go kto spróbuje naśladować! Skoro tylko żona wstanie, trzeba jej będzie opowiedzieć o wszystkiem. Wybałuszy oczy i będzie się dziwić! Że co? Że jest za stary i za gruby na uwodziciela? Bzdura, nonsens! Mosbach sięgnął po słuchawkę aparatu telefonicznego, który stał obok na nocnym stoliku, i wydał kwiaciarni odpowiednie polecenie. Potem przyszedł do wniosku, że jest już dostatecznie rozbudzony, by brać życie z poważnej strony. Przedewszystkiem więc postanowił wstać.

(D. c. n.)

KURJER SPORTOWY

Przed meczem Wilno — Kraków

W najbliższą niedzielę Wilno grać będzie z Krakowem. Mecz piłkarski o puchar Pana Prezydenta Rzeczypospolitej mieć będzie niewątpliwie charakter propagandowy, a dla Wilna wielkie znaczenie sportowe.

Reprezentacja Wilna składać się będzie wyłącznie z graczy WKS Śmigły. Bardzo to dobrze, że Prezes Wil. Okr. Zw. Piłki Nożnej mjr. Jaxa postanowił nie wprowadzać graczy z Makabi czy z Ogniska. Chodzi bowiem przede wszystkim o danie możności graczom WKS Śmigły przeprowadzenia jeszcze jednego trenin gu przed dalszymi rozrywkami o wejście do Ligi, a po drugie trzeba poważnie liczyć się z tym, że drużyna, która gra z sobą dłuższy czas, lepiej wypadnie od zlepku reprezentacyjnego.

Reprezentacja Krakowa przyjedzie do nas bez graczy ligowych. Będą niewątpliwie rezerwowi drużyn ligowych, ale wiemy bardzo dobrze, że nie są oni straszni i mecz na dobry porządek powinien zakończyć się zwycięstwem Wilna. Spotkanie odbędzie się na stadionie reprezentacyjnym przy ul. Werkowskiej. Początek o godz. 15 min. 30.

AZS w wodzie

Pływacy AZS wileńskiego zorganizowali wewnętrzne zawody w basenie na Wilii. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: 5 m. stylem dowolnym Wawrzyński 34,2 sek. 100 m. stylem klasycznym, Żongołłowicz 1 min. 35,3 sek. 100 mstr. stylem klasycznym pań Terebeżówna 2 min. 19 sek. 200 mtr. stylem dowolnym Szczyrbuła 3 min. 25,8 sek. 50 mtr. stylem dowolnym pań Paszkiewiczówna 51,2 sek. 100 mtr., stylem dowolnym panów Niesiołowski 1 min. 25,8 sek. 200 mtr., stylem klasycznym Piotrowicz 3 min. 31,8 sek. 100 mtr., stylem dowolnym pań Pokultinisówna 1 min. 59,8 sek. 150 mtr., stylami zmiennymi po 50 mtr. (na wznak, klasycznym i dowolnym) Piotrowicz 2 min. 45,5 sek.

Zawody cieszyły się powodzeniem publiczności. Organizacja dobra. Wyniki niezłe.

Regaty wioślarskie

11 i 12 września na Wilji odbędą się regaty wioślarskie młodzieży szkolnej oraz regaty klubów wileńskich. Do regat szkolnych zgłosiło się ogółem 16 osad. ... uczniów z Wilna startować mają zawodnicy z Grodna, Suwałk i Augustowa. Meta biegów szkolnych mieścić się będzie na Antokolu przy przystani wioślarskiej młodzieży szkolnej. W sobotę 11 września początek regat o godz. 14, a w niedzielę o godz. 10 min. 30. Program przewiduje następujące biegi: dwój ki podwójne pań, czwórki półwyścigowe panów i bieg czwórek. Prawdopodobnie bieg czwórek odbędzie się walkowerem.

W regatach klubowych program przewiduje następujące biegi: jedynki nowicjuszy Roginiewicz walczyć będzie ze Stefanowiczem. Obaj z WKS Śmigły. Jedynki młodszych — Kaczyński spotka się z Zawadzkim. Obaj z WKS Śmigły. Czwórki półwyścigowe pań — staruje AZS i Wil. Tow. Wioślarskie. Czwórki nowicjuszy — Harcerski Klub Sportowy spotka się z osadą WKS Śmigły. W biegu czwórek półwyścigowych dla wioślarzy, którzy w roku 1936 nie wygrali ani jednego biegu, spotka się Policyjny Klub Sportowy z Harcerskim Klubem Sportowym.

Regaty w skromnym zakresie zapowiadają się dosyć interesująco. Bardzo dobrze zrobili organizatorzy, że mimo cięż kich warunków postanowili jednak regaty przeprowadzić.

Po tych regatach osada Harcerskiego Klubu Sportowego wyjedzie do Warszawy, by startować 19 września w biegu czwórek nowicjuszy. Prawdopodobnie władze szkolne zgłoszą również najlepszą osadę uczniów wileńskich do biegu szkolnego. Bieg ten jest faktycznie nieoficjalnym mistrzostwem Polski regat wioślarskich młodzieży szkolnej.

Szczypiorek w wojsku

Znany bokser AZS wileńskiego Szczypiorek otrzymał kartę powołania do szkoły podchorążych rezerwy. Mamy nadzieję, że władze przełożone umożliwią Szczypiorkowi uprawianie nadal boksu. Warto nadmienić, że Szczypiorek jest mistrzem Wilna w wadze muszej i jednocześnie kierownikiem sekcji bokserskiej AZS.

Walka z wypadkami kolejowymi w Chinach



Rok rocznie w Chinach ginie przez nieostrożność tysiące ludzi w wypadkach kolejowych. Chińskie Ministerstwo Komunikacji wydało ostatnio plakat (na zdjęciu), który obrazuje aż nadto wyraźnie skutki wyskakiwania z pociągu, względnie przechodzenie przez tory kolejowe.

Do Wilna mają przybyć kupcy amerykańscy

W Wilnie otrzymano wiadomość, że importerzy amerykańscy zainteresowali się wytwórczością białoskórni wileńskich. W związku z tym jeszcze w ciągu bież. miesiąca spodziewany jest przyjazd do Wilna przedstawicieli importerów amerykańskich, którzy nawiążą bezpośredni kontakt z przemysłem białoskórniczym na Wileńszczyźnie, spodziewane są większe zamówienia.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 7 września 1937 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand. 696 g/l	24.—	24.25
„	II „ 670 „	23.—	2350
Pszenica	I „ 730 „	29.—	30.—
„	II „ 710 „	28.—	29.—
Jęczmień	I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„	II „ 649 „ „	—	—
„	III „ 620,5 „ (past.)	17.50	18.50
Owies	I „ 468 „	21.—	22.—
„	II „ 445 „	19.—	20.—
Gryka	„ 610 „	—	—
Mąka pszen. gat.	I 0—65%	47.—	48.—
„ „	„ I-A 65—70%	45.50	46.25
„ „	„ II-A 65—75%	41.—	42.—
„ „	„ III 70—75%	30.50	31.25
„ „	pastewna	—	—
„ żytnia gat.	I 0—50%	36.—	36.50
„ „	„ I 0—65%	33.25	33 50
„ „	„ II 50—65%	—	—
„ „	razowa do 95%	25.50	26.—
Otręby pszenne miałkie przem.	stand.	16.—	16.50
„	żytnie przem stand.	15.—	15.50
Łubin niebieski		—	—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		39.—	40.—

Przetarg

PKO ogłasza niniejszym przetarg publiczny na dostawę mebli do gmachu PKO w Wilnie przy ul. Mickiewicza Nr. 16.

Oferty przetargu należy składać w Dyrekcji Oddziału PKO w Wilnie ul. Mickiewicza Nr. 32 do dnia 18 września 1937 r. do godz. 10-tej.

Formularze przetargowe możn. otrzymać tamże, oraz w Wydziale Budowlanym PKO w Warszawie, przy ul. Ś-to Krzyskiej 35 w godzinach urzędowych od dnia 8 września b. r.

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. URP Nr. 62, poz. 585), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 20 września 1937 r. o godz. 9 w lokalu Golimonta Wiktora i Janiny maj. st. Bienia konie, celem uregulowania zaległych należności Sk. Państwa i PZUW w Słonimie P. Golimont Wiktor Janiny i inni odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1) Pianino kol. czarnego f. Milb. 1 szt. 550 zł. 2) Siodło w stanie dobrym 80 zł. 3) Garnitur salonowy obity czerwonym pluszem składa się z kompl. 7 szt. 80 zł. 6) Bryczka parokonna 150 zł. 7) Szafa jasionowa 100 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji o godz. 9 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.
(podpis nieczytelny)

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na remont miejskiego szpitala Żydowskiego.

Oferty, w zalakowanych kopertach, należy składać do godz. 9-ej dnia 20 września 1937 r., w którym to dniu o godz. 9 m. 30 w lokalu Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej odbędzie się otwarcie ofert.

Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości 1% zaoferowanej sumy.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od zaoferowanej ceny, oraz całkowitego unieważnienia przetargu.

Wydawanie ślepych kosztorysów, udzielanie informacyj i przyjmowanie ofert uskuteczniа się w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (ul. Dominikańska 2, oficyna, III pokój Nr 103).

Zarząd Miejski w Wilnie.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Kierownik szkoły oskarżony o demoralizowanie uczenic

Warszawski Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę kierownika szkoły powszechnej z pod Zawiercia o demoralizowanie dziewcząt.

Wśród wychowanek wyższych klas szkoły krążyły plotki, iż kierownik szkoły pozostawia „za karę“ niektóre dziewczęta po lekcjach w szkole i zachowuje się w stosunku do nich nieodpowiednio.

Wobec tego, że sprawa nabierała coraz większego rozgłosu, dwie matki złożyły skargę do prokuratora, który wdrożył dochodzenie i nauczyciela pociągnął do odpowiedzialności.

Na rozprawie w I-ej instancji kierownik szkoły tłomaczył się, iż dokonywał pomiaru ciał, pracuje bowiem naukowo i kierował się jedynie wskazaniami, zawartymi w dziele prof. Dybowskiego. Wprawdzie obnażał dziewczęta, ale do czynów niemoralnych się nie przyznał.

Na podstawie rozprawy Sąd Okręgowy uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał nauczyciela na 2 lata więzienia.

Skazany apelował, stwierdzając w odwołaniu, iż padł ofiarą intrygi ze strony miejscowych czynników, które chciały go usunąć ze szkoły.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Konto P.K.O 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rę opisów nie zwraca

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Mickiewicza 1
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50 na wsi. w miejscowościach gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3 40 Redaktor odp. JAN PUPIAŁŁO.